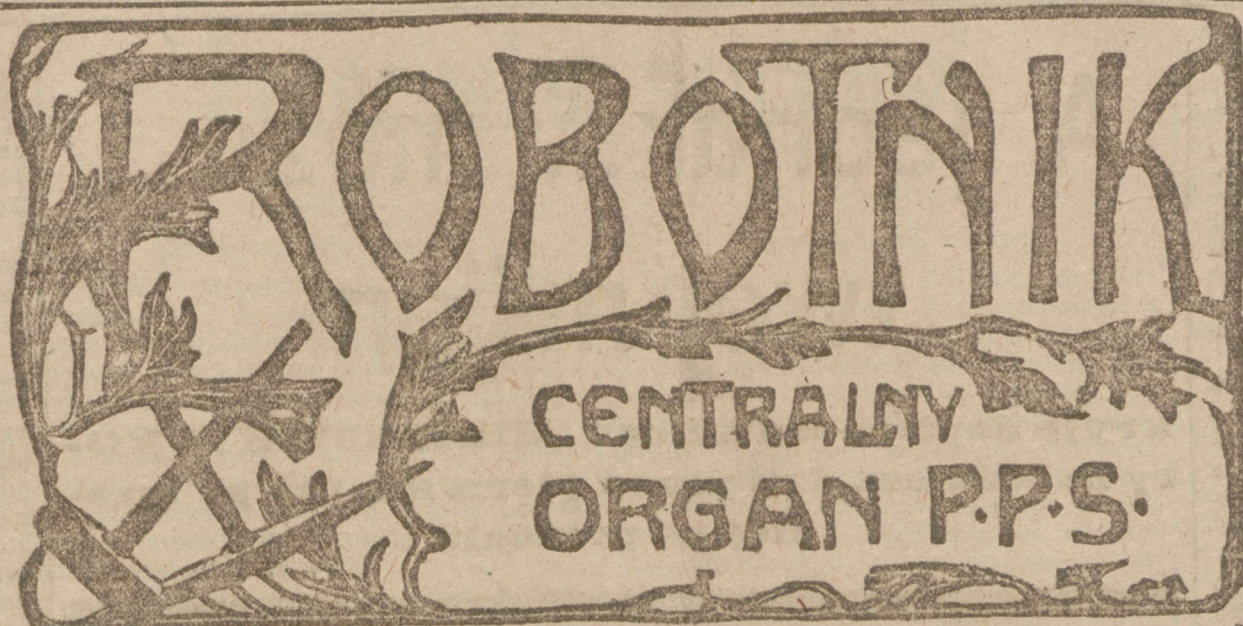


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośzeniem miesięcznym Mk. 75.—
Na prowincji miesięcznym 80.—
Z zagranicą 100.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kłosem) Mk. 15
zwyczajne drobne za jeden wyraz "1"
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pisma)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-12

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 ten.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

JÓZEF KORCZAK

(Piotr)

B. kmdt Oddziału Lotnego L. P. z 1914-1915 r.; b. kapral 2 komp. VI Baonu Pierwszej Brygady L. P.;
B. kmdt Okręgu P.O.W. — Płock; członek b. Centralnego Wydziału Bojowego PPS.; b. kmdt główny
Milicji Ludowej PPS.; porucznik 201 pp. W. P.
Literat, współpracownik „Robotnika”.

Ur. w 1890 r., poległ dn. 18 października 1920 roku w walce pod m. Nowe Troki na Litwie.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja „Robotnika”.

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj obradowała w dalszym ciągu Rada Naczelna P. P. S. Przewodził tow. J. Kwapiński.

Na porządku dziennym sprawa stosunków partyjnych na Górnym Śląsku.

Referował z ramienia C. K. W. tow. Niedziałkowski. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Pająk, Woszczyńska, Daszyński, Śniady. Uchwalono jednomyślnie zgłoszoną rezolucję i udzielono odpowiednich pełnomocnictw C. K. W.

Następnie przystąpiono do dyskusji w sprawie sytuacji politycznej.

Przemawiali tow. tow. Gardecki, Szczerkowski, Dobrowolski, Zaremba, Daszyński, Niedziałkowski, Pużak, Woszczyńska, Pająk, Stańczyk, Ziemięcki, Całun, Perl. Zgłoszono szereg rezolucji, które Rada Naczelna większością głosów odrzuciła, poczem przyjęto jednogłośnie — na wniosek tow. tow. Ziemięckiego i Perla — następującą rezolucję:

„Rada Naczelna stwierdza, iż rząd koalicyjny został powołany na okres, w którym wszystkie sprawy zostały podporządkowane dwóm celom: obronie niepodległości i zawarciu pokoju.

Osiągnięcie tych celów zamyka okres poprzedni, a palące sprawy zarówno wewnętrzne, jak i polityki międzynarodowej, wymagają jaknajrychlejszego utworzenia rządu z szerokim programem politycznym, społecznym i gospodarczym w myśl interesów klas pracujących.

Rada Naczelna, zalecając politykę niewiązania się zgóry co do przyszłego Rządu i uznając za podstawę samodzielną i energiczną akcję klasy robotniczej — wzywa C. K. W., oraz Z. P. P. S. do opracowania programu zadań społecznych i politycznych na czas najbliższy, oraz akcji całej partii dla osiągnięcia tych zadań.

Prócz tego przyjęto wniosek następujący:

Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacje partyjne do energicznego przygotowywania się do wyborów sejmowych.

Następnie omówiono sprawy organizacyjne — i przyjęto szereg wniosków poufnych.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Martow o stosunkach w Rosji.

Korzystając z pobytu Martowa w Niemczech, redakcja „Freiheit” zwróciła się doń o informacje o stosunkach w Rosji.

Martow powiedział m. in., że położenie bolszewików jest b. poważne, do czego przyczyniła się klęska na froncie polskim i widmo głodu, zagrażające ludności.

Wiadomości o powstaniach i zaburzeniach uważa Martow za przesadzone, lub zmyślane. Duch armii bolszewickiej, który na początku ofensywy przeciwko Polsce, był nad wyraz dobry, podupadł. Ale Martow nie uważa za rzecz niemożliwą, że bolszewicy, o ile zdołają uporać się z Wranglem, podejmą na wiosnę ofensywę przeciwko Polsce.

Omawiając rządy bolszewickie Martow ilustruje je na przykładach. Tak np., sowieci moskiewskie składają się z 1.500 członków. Z tych 85 wybiera władza naczelna związków zawodowych, składająca się z 40 członków. Wybory w fabrykach i zakładach są jawne i odbywają się pod silnym terorem bolszewików. Mieniszewikom udało się jednak przeprowadzić do sowietu kilkudziesięciu przedstawicieli.

Martow wybrany został przez robotników fabryki chemicznej, gdzie też sam pracuje. Ze strony bolszewików kandydował Lenin, który otrzymał kilkanaście głosów wobec 76 głosów, zdobytych przez Martowa. Bolszewicy nie mogą darować tej klęski zagrozili robotnikom fabryki chemicznej, że stracą pracę, o ile nie zażądać powtórzonego głosowania. Te istotnie chciały zażądać nowego głosowania, ale wobec wyjaśnienia ze strony mieniszewików, że groźby bolszewików są bezpodstawne, albowiem unieruchomiliby jedyną fabrykę chemiczną, wyrabiającą środki opatrunkowe i lecznicze, robotnicy nie usłuchali gróźb bolszewickich i wybór Martowa był faktem dokonany.

Innemu mieniszewikowi — Abramowicz-

wi — nie poszło tak gładko. I on został wybrany do sowietu, ale stracił mandat z powodu wystąpienia przeciwko bolszewikom na wiecu, na którym przyjmowano delegację robotników angielskich.

Teror — według Martowa — nie osłabił; przeciwnie całą swą siłą zwraca się przeciwko socjalistom.

Noty Curzona do Człeczerina.

Od czasu wyparcia bolszewików z Polski nastąpiła raptowna zmiana w stosunkach Anglii z Rosją.

Gdy bolszewicy podchodzili pod Warszawę, której upadek wydawał się Lloyd George'owi nieuniknionym, podjęcie stosunków handlowych między Anglią i Rosją było kwestią dni. Krasin i Kamieniew konferowali z Lloyd George'em, nieczem przedstawiciele uznanego przez Anglię mocarstwa, a warunki pokojowe, które miały być narzucone Polsce i które Kamieniew przedłożył rządowi angielskiemu, nie spotkały się ze strony Lloyd George'a z najmniejszym protestem.

Klęska bolszewików, jak już wspomnieliśmy, wywołała zwrot w polityce rządu angielskiego. Kamieniew musiał wyjechać, napiętnowany jako kłamca, a sprawa podjęcia stosunków handlowych jakby utknęła na martwym punkcie. Wzmogła się natomiast korespondencja iskrowa między Curzonem a Człeczerinem. Korespondencja ta nadzwyczaj obfita, o charakterze mocno polemicznym, a czasami (ze strony angielskiej), ultimatywnym. Rząd angielski, godząc się zasadniczo na podjęcie handlu z Rosją, żąda jednak od rządu sowieckiego zmiany jego polityki w stosunku do posiadłości angielskich na Wschodzie, wytyka sowietom sprzeczności i niedotrzymywanie słowa.

Człeczerin nie pozostaje dłużnym Curzonowi i obszernie rozprawia się z jego zarzutami. Niektóre radja zawierają całą litanię grzechów, (z punktu widzenia bolszewików) po-

Precz z senatem!

pełnionych przez Anglię i starają się usprawiedliwić postępowanie Rosji.

Oto streszczenie niektórych not Curzona. Dnia 2-go b. m. Curzon zawiadamia rząd sowiecki, że chodzą słuchy, jakoby bolszewicy wypuścili na Czarne Morze łodzie podwodne. Ponieważ niewiadomo w jakim celu wypuszczono te łodzie, ponieważ rządy sowiecki wielokrotnie stwierdził, że uważa iż Rosja jest na stopie wojennej z Anglią, rząd angielski oświadcza, że w razie ukazania się łodzi podwodnych, flota angielska zaatakuje je.

Tegoż dnia Curzon wysłał radio do Czerwonej w sprawie Karola Davisona, inżyniera, obywatela angielskiego, który, według doniesienia jego żony, został zaareztowany na rozkaz „czerezwyczajni” petrogradzkiej, przetrzymany przez 4 miesiące, a następnie rozstrzelany.

Curzon domaga się natychmiastowego śledztwa w tej sprawie, ukarania winnych zbrodni, a gdyby to nie nastąpiło, rząd angielski zastrzega sobie prawo zażądania od rządu sowieckiego całkowitego zadośćuczynienia dla żony i syna zamordowanego.

Iskrowka Curzona z dn. 9-go b. m. jest b. obszerna i dotyczy sprawy wznowienia stosunków handlowych z Rosją. Curzon zarzuca Rosji, że nie spełnia zobowiązań przyjętych na siebie 7-go lipca. Przeciwnie rząd sowiecki bawi się w „długą i dialektyczną dyskusję”, której pojedyncze punkty są albo „trywialne”, albo oparte na fałszywych informacjach, albo wręcz nie odpowiadają rzeczywistości.

Curzon szczegółowo omawia punkty, których wykonanie miało służyć za warunek podjęcia handlu z Rosją. W pierwszym rzędzie Rosja zobowiązała się odesłać angielskich jeńców do domu, a następnie zaprzestać polityki przeciwangielskiej w Azji. Oba te warunki nie zostały wypełnione.

Na zarzut Czerwonej, że Anglia popierała Polskę, Wrangla i in. przeciwko bolszewikom, Curzon odpowiada, że jest „rzeczą ogólnie znaną, iż Anglia więcej, aniżeli inne wielkie mocarstwa, dążyła do zawarcia pokoju między Rosją i Polską, że Anglia musiała jednak stać na straży swych zobowiązań względem sprzymierzeńców wobec złej wiary, jaką wykazywały zarówno wojskowa jak też dyplomatyczna działalność władz sowieckich.

Co się tyczy zarzutu o korzystaniu z Gdańska w celu przewożenia amunicji i t. p., to sowieci zdaje się zapomnieli w swej nocy, iż korzystanie z portu w Gdańsku jest obowiązkiem Ententy, wynikającym z traktatu wersalskiego.

W sprawie jeńców angielskich w Rosji Curzon zarzuca Czerwiniowi, że stale zwracał z odesłaniem jeńców, że od lipca nie było ani jednego transportu jeńców, że jest to metoda kręta, która spotkała się już w wypadku z Kamieniem w odpowiednią reakcją ze strony rządu angielskiego.

Następnie Curzon wylicza wszystkie miejscowości w Azji, w których bolszewicy agituja przeciwko Anglii i szkodzą interesom angielskim.

Wreszcie Curzon oświadcza gotowość wznowienia stosunków handlowych z Rosją, o ile rząd sowiecki wypełni zobowiązania swe w sprawie powrotu jeńców do Anglii (Curzon wyznacza termin do 20 października i wylicza nazwiska jeńców angielskich, jakoteż nielicznych Rosjan, internowanych w Anglii) i rzeknie się propagandy i kroków nieprzyjacielskich w Azji.

Akcja rosyjska w Jugosławii.

Z chwilą przewrotu bolszewickiego w Rosji rozpoczęła się emigracja rosyjska do Jugosławii. Na jej czele stanęli Kiereński i Bobryński, którzy też wnet rozpoczęli w Belgradzie ożywioną działalność polityczną. Ponieważ emigranci Rosjanie pozostawali częścią bez wszelkich funduszy pieniężnych — Jugosławia udzielała im początkowo zapomóg, ona też opłacała konsultaty rosyjskie (reakcyjne) i wydawała nakazy organom podrzędnym o piekowaniu się emigrantami. Tak np. przyjmują w teatrach rządowych śpiewaków rosyjskich, jeśli się tylko wylegitymują, że są Rosjanami, nawet choćby etat miał być przekreślony. Podobnie daję się w szkołach itd. Po za tem utrzymuje rząd jugosłowiański w Sarajewie rosyjską szkołę kadetów.

Hr. Bobryński założył w Belgradzie stałą agencję prasową, która otworzyła następnie w Zagrzebiu biurze prasowemu rządowi wieloletniemu swą filię.

Z Rosji napływać zaczęli w tym samym czasie i bolszewicy rosyjscy, którzy grupowali się głównie około Samoboru, skąd rzucali wielkie sumy na akcję prasową, paraliżując akcję kadetów i w krótkim też czasie zjednali dla siebie prawie wszystkie dzielnice Zagrzebskie.

Rosjanie, przebywający w Zagrzebiu, założyli dwa stowarzyszenia: Ruskij Krużok i Ruskioje Kolo. Krużok reprezentuje tendencję centralistyczną Rosji i sprzeciwia się utworzeniu jakiegokolwiek nowych państw w granicach dawnego państwa rosyjskiego. W „Kole” — przeciwnie grupują się elementy postępowe, zgadzające się na samodzielną Ukrainę, państw nadbałtyckich itd. „Kolo” odnosi się dość sympatycznie do Polaków. Działalność bolszewików ujawniła się szczególnie w czasie otwarcia naszych więz, zyskując w całej prasie zagrzebskiej zdecydowanych stronników. Klęska bolszewików, oraz niebezpieczeństwo bolszewików w Jugosławii, oziębiło ostatnio w sposób widoczny sympatię krotów dla sowieckiej Rosji.

A jednak... może... twój milion

kryje dopiero ten numer „MILJONOWKI”, który nabędziesz dziś przed pierwszą lub po trzeciej po południu.

Mały telefon.

Wódka czy książka?

W Radzyminie, w tym Radzyminie, gdzie w połowę sierpnia rozegrał się tragiczny piękny epizod bitwy o Warszawę (ks. Skorupka), rozegrał się też niedawno inny epizod innego zgola charakteru: Jedyną bibliotekę tamtejszą zamieniono na szynk. (Patrz koresp. z Radzymina we wczorajszym Nrze „Rob.”). Nawet święte kości obrodców kraju, świeże jeszcze zwłoki, pamięć ognia i krwi — nie uchroniły gleby serc i rozumów. Jedyną źródło oświaty publicznej w Radzyminie zamieniono na szynk.

Gdy nauczycielstwo b. Królestwa zwróciło się do przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej z żalami, austriacki ekscelencja i minister haniebnego pamięci Rady Regencyjnej, poseł Głabiński odpowiedział: — Ja tam Głabcjok, ja tu waszych spraw nie znam. Ekscelencja powinien być dodać — i nie chce znać. Ekscelencja pilnie, sumiennie studiował bowiem przez całe życie stosunki wiedeńskie, tyrolskie, oraz innych krajów Jego Apostolskiej Mości i dlatego został ministrem — kolegi — nie więc dziwnego, że nie miał czasu, ani też nie ma go na zajmowanie się budżetem nauczyciela ludowego z Królestwa. Cynizm ekscelencji i cynizm innego „Głabcjoka”, posła Godka, który z takim samym lekceważeniem poznęgał nauczycieli jest znamienny. Obaj ci suwereni, gdy idzie o dolę nauczyciela ludowego, a więc o sprawę oświaty, stoją na poziomie kulturowym radzymińskich, którzy bibliotekę zamienili na szynk. Oczywiście.

Oświata grozi zagładą polskiemu kulturowemu, polskiemu zacofaniu, polskiemu niechujstwu kulturalnemu, którego obrońcami są Godki, Głabińscy, Gdyski, Teodorowicze i kultury, wszechkultury Wszech-Polski. Wódka natomiast, wódka, gorzka ukochana, to duch opiekuńczy, to anioł stróż ciemnoty, to rajfur wstecznicstwa, to najlepszy środek utrzymania ludu w oświeceniu „sonatorskim”. Każdy Głabiński, gdy go zapytają o oświatę, odpowie: „ja się na tem nie znam”, i każdy Głabiński, gdy mu napomkną wódkę, rzeknie: „oto jest opoka, na której buduję”.

Lecz lud to wie, wie dobrze już proletarijat, zaczyna rozumieć to nawet chłop i między dwoma alternatywami: wódka czy książka, wybierać zaczyna książkę. Chłopi pchają swe dzieci do szkół. Panowanie wyszynków, okowity, kłechów i Głabińskich stanowczo zagrożone. Brońcież się, brońcież rycerze okopów świętej trójcy: wódki, żandarma i kazalnicy-trybuny, bo wam aniołowie światła wydadli wojnę śmiertelną.

Dn. 11 b. m. pracownicy Elekrowni warszawskiej uchwalili na wniosek tow. Neubera, że ci członkowie analfabeci, którzy nie zabiorą się do nauki czytania, zostaną przez związek pozbawieni pracy. Zasię w roku ubiegłym socjalistyczny magistrat Łódźki zaprowadził przymus nauki szkolnej dla dzieci.

Drżycie senatory! Lud pomiędzy wódką senatorską a socjalistyczną ideą: „wiedza to potęga” — wybrał wiedzę. Na nie wasze Senaty! Zginiecie razem z gorzelniami, kanbami i lekajami — zmory pańszczyźnianej przeszłości.

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Przyjaciel nasz, p. Henri Bidou, któryocha Polskę, nie chciałby ją widzieć bez Piłsudskiego, a o którym już kilkakrotnie pisałem, gdy w korespondencjach z teatru wojny do „Journalu” wypowiadał „człowieka „endekom”, nie szczędząc ostrza swego pióra Piłsudskiemu i jego przyjaciółom, popisuje się znowu w miesięczniku „Revue de Paris” z 15 października prowadził dalszą kampanię, przeciw Naczelnikowi Państwa.

„Revue de Paris” posiada pewien autoritet. Dyrektorem jej jest uczony konserwatywa, jeden z niemiartelnych śmiertelników akademii, profesor-historyk Henri Lavisse. Jak w „Revue de deux Mondes”, taki w „Revue de Paris” — w obu tych akademickich miesięcznikach, nie lubi się nowych prądów w literaturze, nowych zjawisk postępu w życiu społeczeństw, a przechowuje się stare, konserwatywne, zaśniedziałe prawdy, przekazywane z ojca na syna. Stary też rosyjski carat, jakże mile jest tam wspomniany! I dlatego nie dziwi nas ostatni ustęp z artykułu p. Henri Bidou p. t. „Bitwa pod Warszawą a Polska”...

„Między Polską i Niemcami istnieje przeszkoda nie do przebycia. Z drugiej strony Polska, walcząc przeciw oligarchii bolszewickiej, walczy więcej dla Rosji, niż przeciw niej. Polska mogłaby wypisać na swych sztandarach „Za waszą i naszą wolność”. Najrozwważniejsi polscy mężowie stanu chcą pokoju, ustanowienie na zbliżeniu między dwoma wielkimi słowiańskimi narodami: Rosją wyleczoną i Polską wyzwoloną!”

Poglądy p. Bidou na bitwę pod Warszawą są nam znane; wiadomo, że lwia część zaśluzi przypisał on francuskiemu sztabowi. On i jego prześladkowie natchnieni koledzy prasowi musieli nawet być przywołani do porządku przez generała Weyganda za stronnicze przedstawienie przebiegu bitwy; nie będą więc zdawał wam raz jeszcze sprawę ze strategicznych poglądów, podanych obszernie w „Revue de Paris” przez p. Henri Bidou, ale, by ogół polski przekonał się raz jeszcze, jakie intrzy prowadzone były w kraju przeciw Naczelnikowi Państwa — ukażę wam sylwetkę Piłsudskiego, skróconą przez p. Bidou. Znajdziecie w niej błędną echą strach plotek rozsywanych na całym Zachodzie przez tych,

co w kraju szerzą wojnę domową, a zawsze też szkalują polską demokrację. Oto słowa p. Bidou:

„Nie można mówić o wewnętrznych rządach polskich, które są tylko prowizoryczne. Polska nie ma jeszcze konstytucji. Jest w rzeczy samej rządzona autokratycznie przez Józefa Piłsudskiego, któremu nie można odmówić ani inteligencji, ani też silnej woli. Konspirator i jeden z wodzów rewolucji rosyjskiej (!) z 1905 r., ale na stary sposób rosyjski (!), przez zbrodnie i rabunek kas — Piłsudski posiada zręczność specjalną w prowadzeniu intrzy i manipulowaniu ludźmi, a jednocześnie zamilowany jest w machinacjach i w tajemniczości. Plany jego są ciemne i skomplikowane. Głęb jego charakteru, to wielka ambicja, kryjąca się pod pozorami prostoty. Będąc przekonany, że jest dla Polski człowiekiem opatrnościowym, miesza swój patriotyzm z chęcią zostania u władzy. Socjalista, posługuje się swą partią, jak strażnikiem, by móc panować nad swymi przeciwnikami z prawicy. On osłabia ich opór, groźbę wywołaniem rewolucji. Nie zaniedbuje też małych kruczków.

Piłsudski pracuje tylko w nocy; przywołuje do siebie ministrów po 11-ej wieczorem, trzyma ich zmuszonych do 5-ej nad ranem i zawdzięczając ich zmęczeniu, otrzymuje od nich żądane ustępswa. Ta taktyka nie udala się z Paderewskim, który, jak i Piłsudski, wytrzymuje zmęczenie, mógł mu się też opierać.

P. Bidou zaprzecza temu, że Piłsudski jest germanofilem — on go uważa za nienawidzącego wogóle zagranicy. Otoczony kamaryllą, z niechęcią słucha rady przyjaciół francuskich i nie znosi powodzenia swych rywali. Chciwy specjalnie sławy wojskowej, chce ją zdobyć na Wschodzie. Podając Dmowskiego za rusofila, zaszokował mu w opinii.

P. Bidou opowiada dalej, jak nota Wilsona o rekonstrukcji Rosji została przezeń źle przyjęta, mówi o ekspedycji kijowskiej i jak to Piłsudski chciał prowadzić sam i rząd i armię.

„Za zwycięstwa pod Warszawą Piłsudski zręcznie przywdobł sobie w wawrzyny, chociaż niczem się nie przyczynił do zwycięstwa,

a subtelnie tylko wyzyskał skromność generała Weyganda!”

P. Bidou krytykuje nieszczęśliwą organizację w armii polskiej, „o czem mówić trzeba, bo Polska jest otoczona przez nieprzyjaciół, a Francja jest w tej sprawie zainteresowana”.

Rozumie się, że wojska legionowe i oficerowie nie cieszą się sympatią p. Bidou, ale za to korpusy generała Musnickiego i Hallera są doskonałe i dlatego właśnie przez rząd Piłsudskiego zwalczone. P. Bidou powtarza znane już mniej więcej opowiadanie Paderewskiego, jak to I dywizja Hallera, która przybyła z Francji do Polski 30 kwietnia 1919 r. została po swych wielkich zwycięstwach rozproszona, jak krzywdzono VII dywizję, odbierając jej cały materiał sanitarny, jak to Polaków z Ameryki odesłano z powrotem, zatrzymując tylko oficerów i jak wreszcie niebieska armia Hallera została niby pod pozorem ujednolajnienia umundurowania, wcielona do armii szarej!

P. Bidou oburza się wprost na postępowanie z misją wojskową francuską w Warszawie, przed którą ze złą wolą graniczącą z bezczelnością — ukrywano wszystko, dając tylko specjalnymi względami szefa misji (generała Henrys).

— Oficerowie francuscy zorganizowali wysłą szkołę wojskową, ale do niej uczęszczało tylko kilku polszacyków i Hallerczyków. Po dylokacji armii Hallera — szkła istnieje — ale niestety, dyrektorem jej jest polski pułkownik, nie mający lat 30-tu i który był przedtem nauczycielem, a wszystko, co zaleca komendant francuski, jest natychmiast zmieniane.

Na to istnieje według pana Bidou jedna tylko rada — to jest zreformowanie oficerstwa zapomocą zawarcia ścisłej umowy między misją francuską a polskim rządem, bo do dziś dnia tej umowy nie ma, prócz w kwestji finansowej, w stosunku do której rząd polski okazał systematyczną wspaniałość. P. Bidou po za Piłsudskim widzi drugie niebezpieczeństwo dla Polski i dla Francji w Niemczech i tę część swej rozprawy bardzo ciekawie rozwija, tak co do Gdańska, jak i do Śląska i t. d. Nie możemy autorowi tej rozprawki odmówić w zasadzie znajomości sprawy polskiej i tyrolskiej dla naszego kraju; ale patrzy on na nie przez fałszywe i wykrzywione szkła, włożone mu na nos przez Dmowskiego i Paderewskiego, lub ich przyjaciół. Nawet miłość dla odrodzonej Rosji obowiązuje p. Bidou, dziennikarza o poważnym imieniu w publicystyce francuskiej, do bardziej skrupulatnego sprawdzania dostarczanych mu źródeł plotek, a niżeli czyni to dotychczas, stawiając się w rzędzie tych popoliłych pismaków, którzy stale wprowadzają w błąd opinię uczciwą francuską.

Zestawienie samo Piłsudskiego z Dmowskim, z Dowborem-Musnickim, z Paderewskim — już jest nieprzyzwoitością, a posadzenie o specjalne kokietywanie generała Henrys’a, bo o nim tu mowa, jest czymś niedogodnym poważnego pisarza, powtarzającego brzydkią plotkę i w Paryżu usilnie kolportowaną. Artykuł p. Bidou nie jest już krytyką rządów Piłsudskiego, do czego każdy publicysta ma prawo, ale to jest znieważanie go wraz z całą demokracją polską.

I my chcemy zgodnego z Francją współżycia, ale pan Henri Bidou wybrał do tego złą drogę!

Hieronimko.

Paryż, 17 października 1920 r.

Ustawa o ochronie pracy w sądach polskich.

Coraz częściej daje się zauważyć w naszym sądownictwie jego klasową stronniczość. Szczytną misję sprawiedliwego rozstrzygnięcia powstałych sporów, obrony powszechnej równości, stosowania słusznych kar za czyny niezgodne z prawem, zachwascza już nietylko parafajskie komentowanie danej ustawy, mającej swe źródło w nieznanym prawie, lecz zdecydowana negacja określonych ustaw, nie przypadających ze względu natury polityczno-społecznej do gustu danemu sądowi.

Jedną z takich ustaw jest ustawa z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, ogłoszona w Nr. 2 „Dziennika Ustaw” za r. 1920, która za przekroczenie jej przepisów wyznacza w art. 18 karę w drodze sądowej do wysokości 5.000 mk. grzywny lub aresztu do 3 miesięcy. Ustawa ta ustala 8-godzinny dzień pracy dla wszystkich bez wyjątku pracowników, zatrudnionych w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji i przewozie, przyczem wypadki, gdy dopuszczalnym jest przedłużenie godzin pracy, są w ustawie ściśle określone. Z treści poszczególnych artykułów wynika, że 1) niedopuszczalne są wszelkie układy polubowne między pracodawcami a pracownikami, zmierzające do samowolnego go przedłużenia dnia roboczego, i że 2) przekroczenie przepisów ustawy, o którym mówi art. 18, polega przeważnie na samowolnym przedłużeniu godzin pracy.

Z kategorią treści wymienionej ustawy wynika niezbieżnie, że o ile w jakimkolwiek za-

Przeciwko senatowi.

Kielce.

(Korespondencja własna).

W dniu 18 października r. b. na skutek wezwania P. P. S. proletariatu Kielce porzucił pracę we wszystkich zakładach o godzinie 9 m. 15. O godz. zaś 10-ej ze wszystkich dzielnic robotniczych zaczęły przybywać na Rynek, jak na miejsce ogólnej zbiórki grupy robotników ze sztafardami. Pierwsi przybyli szewcy, następnie górnicy z Kazielną czworkami pod komendą tow. Kamińskiego, później fabryka wozów wojskowych, wreszcie najliczniejsza grupa kolejarzy z onkistą.

Na mównicy ukazują się postacie zasłużonego i nieugiętego w pracy społecznej tow. Suligi. Otwiera zgromadzenie, lecz ze wzruszenia nie może mówić, udziela głosu tow. Nowosińskiemu. Tow. Nowosiński w dłuższym przemówieniu wyjaśnił zgromadzonemu znaczenie senatu i cel dzisiejszej manifestacji. Po tow. Nowosińskim, ob. Ostrowski w imieniu kolejarzy w dobitnych i krótkich słowach wskazał na niebezpieczeństwo jakie dla klasy pracującej służy reakcja i wezwał cały lud robotczy, aby pilnie baczył i czuwał na straży swoich interesów. W imieniu Rady Zw. Zaw. przemawiał tow. Dzięwiński. Przemówienia zakończono okrzykami: „Precz z Senatem!” „Niech żyje Rząd Robotniczo-Włościański!” „Niech żyje Socjalizm!” „Niech żyje Rząd Rad Delegatów Robotniczych!” „Niech żyje rewolucja socjalna!”

Wreszcie tow. Nowosiński odczytał rezolucję, która brzmi:

I. Zgromadzeni na wiecu w Kielcach w liczbie około 10.000 osób, robotnicy i włościanie, biorąc pod uwagę próby reakcji narzucenia reakcyjnych form rządów w Polsce przez wprowadzenie Senatu, który ma być zapórą przy budowie demokratycznego państwa polskiego i obroną interesów klas posiadających i jej przywilejów, — protestują, przeciwko zamachowi reakcji na prawo ludu i postanawiają, w razie skorzystania z przypadkowej większości w Sejmie i uchwalenia senatu, z całą energią przeciwstawić się tym próbom, nie cofając się przed żadnymi dostępnymi środkami walki.

II. Po uchwaleniu konstytucji domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

III. Domagają się utworzenia Rządu Robotniczo-Włościańskiego, który — jako Rząd, wyłoniony z większości społeczeństwa, — jedynie będzie w możności podołać trudnym zadaniom odbudowy kraju.

IV. Protestują przeciw wszelkim próbom i intrygom reakcji, dążącej do zerwania rokowań pokojowych z Rosją Sowiecką i Litwą.

V. Domagają się natychmiastowego usunięcia lub rozwiązania wszystkich obcych formacji wojskowych, tworzących na terenach Polski do walki z Rosją Sowiecką.

VI. Żądamy wypuszczenia więźniów politycznych.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Pochód ruszył przez ulice miasta, co chwila rozbrzmiewały okrzyki: „Precz z senatem!” Na dworcu kolejowym tow. Nowosiński wygłosił połączalne przemówienie i pochód rozwiązał.

Konin.

(Korespondencja własna).

Rob. Kom. P. P. S. w Koninie na odbytem dn. 18 października r. b. posiedzeniu z udziałem przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. Roln. R. P. okręgu Koninско-Słupskiego, Zw. Rob. Niefachowców i Zw. Przemysłu Metalowego, po wyczerpującym oświadczeniu sprawy Senatu, przyjął jednogłośnie następującą rezolucję:

„Proletariat okręgu Koninско-Słupskiego stwierdza, że uchwalenie II-ej Izby-Senatu, byłoby prowokacją skierowaną pod adresem klasy robotniczej, byłoby krzywdą dla robotnika-chłopa ubranego w szary mundur walczącego o Niepodległą Ludową Republikę Polską. Senat — ta izba biskupów, rab-nów, pastorów i innych dygnitarzy, byłby hamulcem reform społecznych, byłby zaprzeczaniem demokratycznego ustroju w Polsce Ludowej. Proletariat Koninско-Słupski oświadcza, że wraz z całym proletariatem Polski Ludowej użyje wszelkich środków celem odparcia zamachów reakcji na zasady Wolności i Prawa ludu robotczego. Proletariat Koninско-Słupski, wzywa tow. posłów P. P. S. do dalszej energicznej walki na terenie Sejmu, przeciw zakusom reakcji, która chce senatem nałożyć kaganiec na klasę robotniczą. Precz z senatem! Niech żyje Rząd Robotniczo-Włościański! Niech żyje Socjalizm!”

Konin, dn. 18 października 1920 r.

Żywiec.

(Korespondencja własna).

Odwołanie endeckiego posła.

Ruch socjalistyczny w naszym powiecie zakreśla coraz szersze kręgi. Posiadamy już 40 kooperatyw robotniczo-chłopskich.

Stare, osławione siedlisko stojałowszczyzny i ciemnoty klerykalnej — powiat żywiecki, staje dziś prawie całkowicie pod czerwone sztandary socjalizmu.

W poniedziałek, dnia 18 b. m., na znak protestu przeciwko senatowi, stanęły w powiecie wszystkie fabryki i warsztaty. Wielotysięczne tłumy, przybyłe pochodami do Żywca, zajęły rynek, by wysłuchać przemówienia posła swego, tow. pos. Durczaka. Rezolucja została uchwalona jednomyślnie.

Dnia 24 b. m. odbyła się w Żywcu partyjna konferencja powiatowa z udziałem reprezentantów kilkunastu gmin. O godz. 12 w południe odbył się wiec pod golem niebem, na którym wobec kilku tysięcy zgromadzonych przemawiał tow. tow.: Czupinski, Durczak i Miller z Krakowa.

Uchwalono jednomyślnie, aby endecki poseł, Michał Marek, jeśli nie zmieni swego stanowiska wobec senatu, złożył mandat poselski.

Probowal szczególnie osławiony, posławał agitator klerykalny, stojałowszczyk, b. poseł austriacki, Maciek Fijak. Ale zanim zdołał wypowiedzieć słowo, chłopci strzasknęli go, jak gruszkę, ze stoła, a potem gwizdem odprowadzali uciekającego. Piastowci, który również próbował zabrać głos, nie pozwolono mówić.

Rezolucja socjalistyczna, zwrócona przeciwko senatowi, została jednomyślnie uchwalona.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 178.

Całe niemal posiedzenie Sejmu wypełnione zostało wczoraj debatą w sprawie pożyczki przymusowej. Ze skarb państwa wieje straszliwa pustka, wydatki państwowe niezmierne wzrastają, rząd stara się je pokrywać coraz to nową emisją, emisja obniża wartość marki polskiej, wydatki wzrastają. Jednym słowem błędne koło, z którego najwyższy już jest czas wyrwać Skarb Państwa.

Jedyną zaś drogą podatki; jeszcze raz podatki i przede wszystkim takie, które sięgną do źródeł dotychczas nieobciążonych. Rodzajem podatku, odmianą daniny majątkowej jest pożyczka przymusowa. Tą drogą musi iść każdy minister skarbu, choćby nim był nawet narodowy demokrat. Tę drogę chce jednak spaczyć prawica sejmowa, reprezentująca interesy wielkich kapitalistów — którzy w najmniejszym stopniu nie spełnili swego obowiązku, czego dowodem dotychczasowy wynik pożyczek dobrowolnych.

Tow. Moraczewski w rzeczowym przemówieniu napomknął zakusy prawicy na pożyczkę przymusową, które są zakusami na byt Państwa. Dziś, podobnie jak przed wielu laty, wiedzie prawicę do obronnej walki Dawid Abrahamowicz — widmo reakcji polskiej. Osiemdziesięcioletni wstępnik stał się dziś opozycjonistą w stosunku do Rządu, więcej, rewolucjonistą. A w imię czego? W imię egoi-

stycznych interesów klas posiadających, w imię hasła — wszystko dla państwa, prócz mienia i życia.

Izba jednak wbrew opozycji wstępników projekt ustawy w drugim czytaniu przyjęła, w czwartek projekt stanie się prawem. Poza tem Sejm zajmował się szeregiem drobnych spraw — między innymi interpelację tow. Zofii Moraczewskiej o przyspieszenie powrotu jeńców z niewoli bolszewickiej. Potrzebę przyjęcia nagłośni i meritum wniosku Izba, po świetnym przemówieniu naszej towarzyszk, przyjęła jednomyślnie.

Interpelację wniosła między innymi: Zw. P. P. S. w sprawie otwierania listów posełskich w Grudziądzu przez władze wojskowe, tow. Moraczewski w sprawie przyspieszenia powrotu jeńców z niewoli bolszewickiej.

Sztandar od górnoślązkich dla Sejmu.

Marszałek: Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę zastrzec, że święto złożył u mnie delegat z Zabrza na Górnym Śląsku w imieniu ludności powiatu Zabrzejskiego sztandar. który panowie przed sobą widzą, jako dar dla Sejmu Polskiego (Brawa). Zarządzałem, aby ten piękny sztandar w dniach uroczystych dekorował gmach sejmowy. Mamy wszyscy nadzieję, że najbliższym

takim dniem będzie ten, o którym marzył przed kilkuset laty nasz wielki historyk Długos, gdy pisał: „Niemają się cieszyć, że wrócili do Polski pruskie ziemie, ale jeszcze więcej bym się radował i czuł się szczęśliwszym, gdybym dożył tej chwili, gdy Śląsk, prastara piastowska dzielnica, powróci na łono Ojczyzny” (brawa).

Nabywanie nieruchomości przez obywateli.

Z kolei w pierwszym czytaniu odesłano do komisji ustawę o ulgach w nabywaniu nieruchomości przez obywateli.

Ustawa o pożyczce przymusowej.

Nastąpiła dalsza rozprawa o pożyczce przymusowej.

P. Radziejowski (Z. L. - N.): Niestety, projekt ustawy wykonawczej idzie się o cel i może wprost wprowadzić nowy zamęt w nasze stosunki. Lepszą byłaby może forma jednorazowego podatku, ale dziś zasada pożyczki już jest postanowiona i możemy mówić tylko o jej wykonaniu.

Skarb nasz nie ma szczęścia do pożyczek. Pożyczka amerykańska dała tylko 17 milionów, zamiast 100 — bo była źle zorganizowana. Teraz skarb zamierza wypuścić nową pożyczkę amerykańską na dogodniejszych warunkach, co tyle znaczy, że właśnie ci, którzy się poprzednio odciągali, wyjdą na tym lepiej.

Popieram wniosek o odesłanie sprawy do komisji z tem, że subskrybowanie pożyczki Odrodzenia powinno być dalej dozwolone, może nawet po ogłoszeniu przepisów wykonawczych Pożyczki Przymusowej.

PRZEMÓWIENIE TOW. MORACZEWSKIEGO

Przemówienie p. Abrahamowicza na poprzednim posiedzeniu było etapem tej walki, jaką ten szanowany człowiek prawicy toczył przez całe życie. W danym wypadku jest to walka przeciw Państwu, co ze względu na osobę mówcy jest tem znamiennejsze.

P. Abrahamowicz wystąpił, jako opozycjonista z chwilą, gdy Rząd sięgnął do kieszeni warstw posiadających. Pożyczka przymusowa leży w interesie Państwa i nie jest sprzeczna z interesem ogółu obywateli, chyba z interesem nielicznej klasy. Stąd opozycja p. Abrahamowicza i wniosek o odesłanie ustawy do komisji.

Mówca sprzeciwia się zasadzie, aby za podstawę Pożyczki Przymusowej brać dochód, a nie majątek. P. Abrahamowicz obawia się, że prawdziwa wartość majątku może być przez Rząd odkryta i dlatego stara się zrzucić ciężar na warstwy robotnicze i urzędnicze.

Prawica dobrze broniła swych interesów, domagając się, aby procent pożyczki przymusowej wynosił nie 3%, ale 4½ proc. W niskim procencie tkwi ta rana tych, którzy nie podpisał pożyczki dobrowolnej.

Klasy posiadające nie wierzyły w Pożyczkę przymusową i dlatego pożyczka dobrowolna zrobiła fiasco. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w społeczeństwie, w którym kursuje 36 miliardów, skarb nie mógł w drodze dobrowolnej pożyczki osiągnąć 5-ciu miliardów. Ów wniosek 4½ stopy nie udał się, dzięki temu, że socjaliści musieli bronić projektu narodowego demokracji, ministra Grabskiego, przeciw jego towarzyszom partyjnym — narodowym demokratom.

Prawica domagała się również, aby przy zabezpieczeniu hipotecznym, pożyczkę zabezpieczać na samym końcu po zaspokojeniu innych pretensji. Postulat ten częściowo przeprowadzono, ale mówca zapowiada, iż podczas dyskusji szczegółowej — postawi wniosek, aby to skreślić, gdyż w Polsce Państwo musi mieć pierwszeństwo przed bankami i instytucjami kredytowymi. Co się tyczy papierów wartościowych, — gdy przyszło do naznaczenia kary na tych, którzy w swoim czasie papierów tych nie zadeklarowali, prawica sprzeciwiała się wnioskowi konfiskaty papierów, proponując, aby je sprzedawać, z osiągniętej sumy pokrywać zobowiązania, a resztę zwracać właścicielom. Na szczęście postanowiono konfiskatę.

O ile ruchomość płatnicza jest oddana w zastaw, prawo pierwszeństwa ogranicza się do jednej piątej sumy pożyczki. Koroną zaś wniosków prawicy jest żądanie p. Wierzbickiego, aby przy pożyczkach potrącać szkody wojenne, co anulowałoby całą ustawę. Projekt ten nie utrzymał się, a ustawa, mimo usterek, jest możliwa do przyjęcia.

Pożyczka przymusowa, wprawdzie sytuację skarbu nie uratuje, ale przyniesie mu znaczną ulgę. Już dziś wydatki na same pensje urzędnicze wynoszą 15 miliardów, wówczas, gdy projektowane dopiero podatki dadzą sumę 10 miliardów. Z własnych dochodów nie możemy więc zapłacić pracowników państwowych. Na redukcję liczby urzędników również liczyć nie można, gdyż koniecznością jest powiększenie ilości niektórych urzędów. Naprzykład w Kongresówce posiadamy 160 urzędów pocztowych, zamiast, jakby być powinno 2200, kiedy w Małopolsce jest 1000, a w Wielkopolsce 1200. Są to stosunki gorsze, niż w Turcji.

W dziedzinie szkolnictwa w Warszawie mamy zaledwie 5 państwowych gimnazjów, we Lwowie — 10, w Krakowie — 8. Uprządkowanie szkół szerokim warstwom ludności jest niezbędne.

Kapitał zagraniczny nas nie wybawi, przeciwnie, ze względów konkurencyjnych

kładzie przemysłowo-handlowym pracownicy, na mocy układu, zawartego z właścicielem przedsiębiorstwa, pracują dłużej niż 8 godzin na dobę nawet za dodatkowym wynagrodzeniem, — mocen jest Inspektor Pracy podągnąć pracodawcę do odpowiedzialności karnej, przyczem sąd obowiązany jest zastosować art. 18 ustawy i ukarać winnego z całą surowością prawa.

Ale ośmiogodzinny dzień pracy — to wszak sól w oku naszej parafianzczyzny i kolturnerji! Wbrew dążeniom i zamiarom rodzimej reakcji stał się on obowiązującym, ale z tego bynajmniej nie wynika, by... kapitaliści i sądy musiały się doń stosować! Według mniemania endecji i chadekji winniśmy się stosować jedynie do tego, co jest dogodnie dla klas posiadających, przynosi określony profit i jest w zgodzie z programem partyjnym. I oto w myśl powyższych wskazań partyjnych, sądy nasze zaczynają ignorować ustawę o 8-ogodzinny dniu pracy i uniewinniać winnych jej pogwałcenia.

Zdarzyło się to już w Wydziale Odwoławczym Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie, ostatnio zaś Sąd Pokoju XIV okr. st. m. Warszawy uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności właściciela pewnej pończoszarni, albowiem, jak to wynika z motywów wyroku, pracownicy, pracując ponad 8 godzin dziennie,

„pracowały dobrowolnie bez żadnego przymusu, czy to fizycznego, czy moralnego, były płatne za swoją pracę ponad normę ośmiu godzin dziennie podwójnie i żadnej materialnej lub jakiegokolwiek innej pretensji do właściciela nie mają; że ucziwa praca nie obraża i nie może obrażać żadnego prawa, a więc i ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu; że kraj potrzebuje jak najwięcej pracy i tylko dzięki niej może wyjść z kłopotliwego położenia finansowego, podnieść walutę i zwalczyć nędzę, a przy zwalczaniu pracy spadnie na dno nędzy; że należałoby zamiast wymagać kary, jedynie wyrazić uznanie tak pracodawcy (nazwisko), jak i pracownikom jego, że umieli, ku obopólnemu zadowoleniu znaleźć modus vivendi i wytworzyć wielką ilość towaru, jak tego wymagają przepisy i przez to oszczędzić krajowi importu, a co za tem idzie, spadku waluty; że robotnik, albo robotnica w wolnym kraju jest takim samym obywatelem, jak i osoby innych klas i nie może być również uwieczniony za małego młoda, pozbawionego własnej woli, że o ile ma, t. j. robotnikowi, wolno przódować, a również strajkować, ile sobie życzy, to a contrario powinno mu być wolno także pracować, ile tego sobie życzy, co nie może stanowić obrazę prawa, szczególnie przy obecnym zrozumieniu pracowników, że tylko przez ich pracę czy to na roli, czy w przemyśle, mogą utrzymać niepodległość kraju i zabezpieczyć tyły swoim współbraciom, walczącym na froncie; że volenti non fit injuria (choćemu nie dzieje się krzywdy), a uszczęśliwianie ludzi wbrew ich woli (Józef II, Katarzyna II, Arakcejew, współczesna Rosja), zostało już odpowiednio ocenione przez naukę i historię; że sąd nie może się kierować „princypiami” wbrew dobru kraju i społeczeństwa”.

P. sędzia XIV okr. st. m. Warszawy ma niewątpliwie talent publicystyczny, ale, aby być sędzią, należy przedewszystkiem posiadać znajomość prawa. A pod względem prawnym cytowany wyrok jest stekiem absurdów.

Art. 12 U. P. K. wyraźnie orzeka, iż wszystkie władze sądowe obowiązane są rozstrzygać sprawy ściśle według treści ustaw obowiązujących, a w razie niedokładności, niejasności lub sprzeczności ustaw, przez które orzeka, będący przedmiotem postępowania sądowego, jest wzbudzony pod groźbą kary, — powinny kierować się duchem ogólnych ustaw. Ustawa o ośmiogodzinny dniu pracy jest ustawą obowiązującą, konstytucyjnie wydana, treść jej żadnych wątpliwości nie nastroja, przeciwnie — jest zupełnie jasna i wyraźna, i przeto Sąd obowiązany był wymienioną sprawę rozstrzygnąć według treści tej ustawy, nie wdając się w żadne literackie dociekania i rozumowania. Konstatając szereg okoliczności, zmniejszających winę, (których w danej sprawie, jak wynika z motywów, sprzecznych z ustawą, bezwzględnie nie było) Sąd mógł zastosować art. 53 i 53a K. K. o łagodzeniu kary, ale to nie miało być wspólne do rozmyślnem, jak w danym wypadku negowaniem ustawy.

Nie stosując ustawy obowiązującej, zaprzeczając jej z całą świadomością prawa obywatelskiego, sąd popełnił określone przestępstwo, w kodeksie karnym przewidziane, albowiem to, co zostało przez Sejm Ustawodawczy uchwalone i w „Dzienniku Ustaw” ogłoszone, jest sacrosanctum (święte) dla całego narodu i winno być z całą ścisłością stosowane, bez względu na to, czy się to komus podoba, czy nie podoba.

(Dok. nast.).

Robotnicy popierajcie
swoje pismo codziennie!

może złać nasz przemysł. Ocalić nas może tylko własna siła — system podatkowy i pożyczki wewnętrzne. Nie możemy żyć z samej prasy drukarskiej. Zbawcą naszym będzie ten minister skarbu, który potrafi wstrzymać druk banknotów.

W roku bieżącym deficyt nasz wyniesie 80 miliardów. Jeśli niezmniejszymy zaciąganie pożyczki przymusowej, to waluta spadnie jeszcze bardziej, co odbije się, zwłaszcza na klasie robotniczej — na tych, którzy mają stały dochód.

Prawica nasza traktuje pożyczkę przymusową, jako zło. Tak samo prawica polska w Ameryce traktuje pożyczkę dobrowolną. Grupa p. Smulskiego w Ameryce zachowuje się opornie. Nasz ambasador, książe Lubomirski, podczas podróży agitacyjnej za pożyczką, pobiera 3 tysiące dolarów, jako dodatek specjalny, oprócz pensji ambasadora i kosztów reprezentacyjnych. Agitację zaś za pożyczką oddaje w ręce jej przeciwników. A kiedy nasi posłowie jeżdżili do Ameryki, aby tam agitować za pożyczką, — to załatwiali tam własne sprawy, wyjeżdżając zaś szepotali na ucho rodakom: „wyjeżdżam, ponieważ pożyczka jest niepełna, nie jestem jej zwolennikiem”.

Dewiza prawicy jest: wszystko dla Ojczyzny, prócz mienia i życia.

Mówca sprzeciwia się odesłaniu ustawy do komisji i wnosi o skreślenie artykułu 2-go a w art. 3-im o skreślenie ustępu od słów: „raz zawartych przed ogłoszeniem niniejszej ustawy”.

Pos. Kolischer: Mylnem było powiedzenie p. Moraczewskiego, jakoby znalazł się poseł, któryby kwestjonował ustawę z 16 lipca, odnoszącą się do ścisłego wykonania Pożyczki przymusowej.

P. Kowalewski: P. Czetwertyński do ostatniej chwili na komisji był przeciwny tej pożyczce.

Pos. Kolischer: Nie ma kwestji o to, czy ustawa ma być wykonana, czy nie, bo prawie jednocześnie ją w łobie chwalamy. Na tem stanowisku stoję. Trzeba otrzymać pieniądze, ale nietylko na papierze i w odpowiednim terminie. Dlatego przewidziano to w rozporządzeniach wykonawczych, któreby te sprawy szybko załatwiali. Mówca proponuje szereg wniosków natury wykonawczej.

Minister Skarbu — Grabski. Gdyby poprawki zgłoszone były takie, żebym był przekonany, iż pomogą do lepszego przeprowadzenia pożyczki przymusowej, to chętnie wypowiedziałbym się za ich odesłaniem do Komisji. Ale nie widzę w nich żadnej takiej myśli istotnej.

Niewątpliwie pożyczka przymusowa jest rodzajem podatku majątkowego. Ale jest to podatek najslabszy, na który Polska powinna się dziś zdobyć.

Potępią się maszynę drukarską, ale w takim razie, jak będziemy wydawali pieniądze, ani nie drukując pieniędzy, ani nie pobierając podatków i pożyczek w dostatecznej mierze. Mówi się o oszczędnościach. Otóż w sierpniu i wrześniu poczyniono b. poważne oszczędności w wydatkach skarbu. Ale nie ludzimy się. Chociaż wojna ustała, nie zatajamy konieczności wielkich wydatków. Powiedzieliśmy, że Polska żyje za panem państwa. Takie „państwo” wydatki trzeba zmniejszyć, ale jest dla nas masa potrzeb, które wolą, że wydatki trzeba jeszcze zwiększyć.

Mówi się: kapitał zagraniczny: Nie można mnie podejrzewać o to, żebym go lekceważył, ale tam chcę widzieć, że nas stać na ofiarność dla nas samych.

Poprawkę do art. 2 — wniesioną przez p. Moraczewskiego, najzupełniej popieram.

P. Suligowski omawia szczegóły ustawy, szczególnie zaś opowiada przeciwko rejestracji papierów publicznych, surowców, towarów i t. p. Chodzi o ukrycie kapitałów lotnych, a więc peskarskich.

P. Czetwertyński. Jeden z kolegów podczas mowy posła Kolischer powiedział, że ja byłem zwyciężym przeciwnikiem pożyczki przymusowej. Jeżeli dziś przemawiam, to po to, aby w protokół dzisiejszego posiedzenia był ślad mego przeświadczenia o niebezpieczeństwie finansowym, jakim zagraża nam ta pożyczka przymusowa.

Mówca proponuje, aby deficyt pokrywany był przede wszystkim drogą nowych podatków spożywczych.

Mówca opowiada, że pożyczka ta jest pomysłem bolszewickim i jest za odesłaniem ustawy do Komisji.

Minister Skarbu Grabski: Protestuję przeciw twierdzeniu, jakoby pożyczka przymusowa była pomysłem ze Wschodu. Stosowano ją w Austrii i w Anglii.

Na brak pieniędzy w kraju uskarżać się nie można. Niektóre banki posiadają z górą półtora miljarda wolnego kapitału (głos na prawicy: jaki to bank?). Nie jestem upoważniony do publicznego oświadczenia, ale prywatnie mogę zakomunikować.

Pożyczka przymusowa kapitał zagraniczny nie odstępcza, gdyż wogóle nie zna, aby ten kapitał dążył do lokowania się u nas. Nielicznym również jest twierdzenie, jakoby wszyscy musieli wpłacać 20% majątku, gdyż przewidziane minimum jest 2%. Gdyby od wszystkich pobrano 20%, to suma ogólna wyniosłaby nie 15 miliardów, ale około 50-ciu. Gdyby zaś udało się nam, choćby na przeciąg trzech miesięcy pokryć deficyt bez emisji nowych banknotów, to ukróciłibyśmy tem drożyznę i poprawili walutę. W słowisku niektórych mówców dopatrzyć się nie chcę poprawienia ustawy, ale zasadniczej kampanji przeciw niej. Oczekuję więc, że Sejm zgłębnie również zasadnicze stanowisko. (Brawa w centrum i na lewicy)

P. Osiecki jest przeciw odesłaniu.

P. Staszewski: Ustawę należy uchwalić dziś, a poprawki odesłać do Komisji.

Pos. Wierzbicki, jako referent omawia przedłożone poprawki i wnioski.

Następuje głosowanie. W głosowaniu przyjęto dwie rezolucje p. Kolischer: o wezwanie Rządu do ogłoszenia przepisów wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej i o wezwanie Rządu do przedłużenia terminu subskrypcji pożyczki dobrowolnej do 30 dni po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej. Wobec tego p. Abrahamowicz cofnął swój wniosek o odesłanie całej ustawy do Komisji.

Do art. 2 przyjęto poprawkę p. Moraczewskiego, aby zamiast słów końcowych „sumy pożyczki zaciągającej pod zastaw danej nieruchomości” wstawić „wartości zastawionej nieruchomości”.

Wnioski p. Kolischer o wstawienie nowych artykułów do ustawy odesłano do Komisji.

Do art. 12 przyjęto poprawkę pos. Lasoty, aby po słowach: „wydarzeń wojennych” wstawić słowa „lub wypadków żywiołowych”. Do art. 15 przyjęto dodatek zaproponowany przez Rząd: „Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie R. O. P. z 22 września 1920 r. w tym samym przedmiocie wydane”.

Całą ustawę uchwalono w drugim czytaniu, trzecie czytanie odbędzie się we czwartek.

Drobne sprawy.

Po referacie p. Barda — uchwalono ustawę w sprawie zmiany art. 18 ustawy o dobrach donacyjnych. Zasła mianowicie drobna pomyłka: po skreśleniu pewnych artykułów z projektu ustawy w art. 18 nie dokonano stylistycznych zmian. (Głos: Do Senatu). Sądzę, że dla tak drobnej poprawki — mówił poseł Barda — nie jest potrzebna instytucja taka, jak Senat.

Po sprawozdaniu pos. Adama — zatwierdzono rozporządzenie R. O. P. w sprawie drobnej zmiany ustawy o pożyczce premijowej, gdy bowiem pierwotne brzmienie ustawy polecało, że losowanie tygodniowe ma rozpocząć się drugiego października r. b., to rozporządzenie R. O. P. pozostawia Ministrowi Skarbu oznaczenie terminu wstępnego.

Emisja nowych 5 miliardów.

Po referacie p. Głabińskiego zatwierdzono rozporządzenie R. O. P. w sprawie emisji nowych 5 miliardów marek.

Następuje p. Głabiński — referował wniosek Komisji Skarbowo-Budżetowej o utworzenie Sejmowej Komisji Kontroli Długów Państwa wzorem wszystkich innych parlamentów. Komisja proponuje wybór 7 członków. Wniosek przyjęto oraz polecono Komisji Budżetowej zaproponowanie członków tej Komisji.

Następnie Marszałek oznajmił, że na posiedzeniu 22 b. m. Sejm wybrał do Głównej Komisji Ziemiańskiej: Z wielkiej własności — D-ra Raczynskiego, a jako zastępcę Stanisława Godlewskiego, z małej własności Mieczysława Moczydłowskiego — D-ra Łukasza Stasę, Jana Zaluskiego, a na zastępców Piotra Lesniewskiego, Piotra Sobczyka i Wincentego Zawistowskiego. Od bezrolnych Leona Lesniewskiego (N. Z. R.) i Józefa Chacińskiego (chadek), a na zastępców Władysława Barabowskiego i Jana Puchalkę.

Powrót jeńców.

Po odesłaniu do Komisji kilku wniosków nagłych przystąpiono do rozprawy nad nagłym wnioskiem p. Moraczewskiej o przyspieszenie powrotu do kraju jeńców z niewoli bolszewickiej.

Tów. Z. Moraczewska. Sprawa ta przebiega się, a ze względu na bliską zimę los jeńców staje się groźny. Artykuły traktatu pokojowego, dotyczące tej sprawy, były redagowane w pośpiechu. Dopiero po ratyfikacji preliminarzowej Komisja ma opracować szczegóły.

Rządowi Sowieciom zależy na zwrocie, gdyż woli, abyśmy karmili jeńców bolszewickich. Nam jednakże nie może zależeć na tem, aby naszych jeńców karmiła Rosja. Jeśli w Rosji brak środków komunikacyjnych, powinniśmy jej dostarczyć pościągów.

Wreszcie możemy wywrzeć nacisk, nie usuwając się z terenów, zajętych przez nas przed rozejmem. Należy zwrócić uwagę, aby w skład naszej komisji nie weszli aferzyści, ale przedstawiciele instytucji społecznych. (Brawo).

O pomoc dla żołnierzy-akademików.

Po uchwaleniu nagłości i meritum tego wniosku, przystąpiono do wniosku nagłego posła ks. Lutosławskiego o zapewnienie pomocy rządowej młodzieży akademickiej, powracającej z wojska.

W sprawie tej zabiera głos min. Ralski. Ministerjum Oświaty już się tą sprawą zajęło. Inne ministerja przyrzekły mu pomoc. Ministerjum Skarbu ofiarowało 2 miliony marek na domy akademickie, które doprowadza się już do porządku. Ponadto obiecało dalsze zasiłki dla domów i kuchni akademickich. Profesorowie wyższych uczelni postanowili oddawać czesne na rzecz samopomocy studentów i profesorów. Na jednym tylko uniwersytecie wyniesie to do półtora miliona marek. Ministerjum Zdrowia przyrzekło domom łóżka i sienicki. Min. Apropowizacji zaopatrzenie kuchni, a Min. Kolei dostarczenie węgla. Jeśli się jeszcze rozwinie sprawa łóżek to młodzież będzie miała zapewnioną możliwość nauki. Rok bieżący ma być pełnym rokiem akademickim. W razie potrzeby profesorowie zrzekają się części wakacji. (Brawa).

Nagłość wniosku uchwalono, oraz przychyłono się do propozycji wnioskodawcy co do odesłania do komisji.

W sprawach osobistych przemawiało kilku posłów.

P. ks. Lutosławski. W jednym z pism czytałem interpelację dotyczącą rzekomej rozmowy mojej z niewymienionym generałem, którego miałem namawiać do zdrady i zamachu stanu. Niema w tem ani słowa prawdy. Redaktora pisma, które umieściło tę wzmiankę, pociągam do sądowej odpowiedzialności. Rozprawa sądowa stwierdzi bezpodstawność zarzutów. Upraszam więc kolegów z P. P. S., aby w stosunku do mnie postępowano tak samo.

P. Zaluska. Stwierdzam, że podana w „Robotniku” wiadomość, jakoby na posiedzeniu R. O. P. w końcu września namawiał do dalszego pochodu na wschód, jest nieprawdziwa.

P. Pietrzyk. Uważam, że trybuna sejmowa nie nadaje się do takich oświadczeń. „Gazeta Warszawska” i „Kurier Warszawski” podały w swoim czasie wiadomość, jakoby na wiecu w Sosnowcu namawiał do rzezi. Ci więc, którzy się skarżą na pisma lewicowe, postępują tak samo.

Następne posiedzenie we czwartek o pół do 4-ej. Na porządku dziennym między innemi ustawa o spółdzielniach, dalsza rozprawa nad konstytucją i trzecie czytanie ustawy o pożyczce przymusowej.

Kronika sejmowa.

Dziś o godzinie 3-ej po południu odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych. Sprawy nader ważne.

Konwent Senjorów.

Konwent odbył się 26-go, we wtorek o godz. 12-ej. Na porządku dziennym była sprawa głosowania nad konstytucją.

Prawica wysunęła propozycję odesłania artykułu 36-go (skład Senatu) do komisji konstytucyjnej. Motywuje ten projekt tem, że projektowany przez komisję skład Senatu wywołał niezadowolenie w pewnych „grupach” poselskich, proponujących wybieralność i t. d. senatorów.

(Prawica zapomina tendencyjnie o jeszcze może ważniejszym art. 35, według którego odrzucenie poprawek senackich w Sejmie wymaga kwalifikowanej większości 2/3).

Tów. Ziemiński wyjaśnia, że konwent nie posiada kompetencji do odsyłania projektu z powrotem do komisji. Uczynić to może tylko plenum Sejmu. Oczywiście, socjalistyczne stronnictwo zastrzega sobie w plenum wolność działania.

Na tem stanowisku stanął także plastowiec Dębski.

Wówczas prawica zmieniła taktykę i wysunęła inny projekt: Sama komisja konstytucyjna niech wycofa (bez uchwały plenum) projekt konstytucji z plenum z powrotem do komisji. St. Grabski dowodzi na przykładzie precedensu ze sprawą wileńską, że komisja ma do tego prawo. Dubanowicz oświadcza, że w najbliższych dniach zwoła komisję.

Jakkolwiek więc obrót weźmie dalej sprawa konstytucji w Sejmie narazie taktyka socjalistów osiągnęła przynajmniej tyle, że dalsze głosowanie w plenum musiano przerwać i endecja czuje się zmuszoną do jakichś „koncesji”. Rzecz jasna, iż nasza walka o jednolitość będzie się toczyła dalej!

Następnie omawiano sprawę dalszej dyskusji konstytucyjnej. Marszałek proponuje we czwartek rozpocząć szczegółową dyskusję nad pozostałą częścią konstytucji (pocynając od art. 76).

Tów. Czapliński sprzeciwia się temu, wskazując, iż nad pierwszemi 3-ma częściami konstytucji, odbywała się w swoim czasie dyskusja także generalna. Proponuje i w danym wypadku rozpocząć od dyskusji generalnej.

Grünbaum i Lutosławski zgadzają się na to.

Wobec tego marszałek — aczkolwiek niechętnie — zgadza się na taki bieg dyskusji: „sądowietwo”, nie wywołujące zasadniczych sprzeczności, będzie debatowane tylko w formie dyskusji szczegółowej, zaś przed ostatnim rozdziałem (prawa obywatelskie — własność, szkoła, kościół, autonomia narodowościowa) odbędzie się dyskusja generalna.

Prof. Dubanowicz zwołał istotnie komisję konstytucyjną na czwartek. Na porządku dziennym art. 36. Dlaczego tylko jeden ten artykuł?

Kronika polityczna.

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje:

W dniu 24 b. m. Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało z Moskwy następującą depezę:

Centralny Rosyjski Komitet Wykonawczy Sowieciów ratyfikował traktat o preliminarjach pokojowych i rozejmie, zawarty w Rydze dnia 12 października między Rosją i Ukrainą z jednej strony a Polską z drugiej.

Wymiana ratyfikacji zgodnie z układem powinna nastąpić w Libawie 2 listopada.

Rosja Sowiecka z głębokiem zadowoleniem wita zapoczątkowanie stosunków pokojowych i sąsiedzkich z Polską.

(—) Cziczerin.

W odpowiedzi na powyższą depezę Minister Spraw Zagranicznych ks. Sapieha wysłał depezę treści następującej:

Moskwa, Cziczerin Rakowski.

Sejm Polski jednomyślnie ratyfikował traktat o preliminarjach pokojowych i rozejmie.

Głęboko ufam, że dla państw, które doszły do porozumienia, otwiera się okres pokoju i pomyślnego rozwoju i że kraje nasze będą mogły oddać się dziełu odbudowy ekonomicznej dla dobra całej ludzkości.

Nasz delegat z dokumentami ratyfikacji przybędzie do Libawy 1-go listopada. Proponuję wymianę dokumentów w dn. 2 listopada.

(—) Sapieha.

„Berlingske Tidende” donosi z Kowna, że rząd litewski wysłał do polskiego ministra spraw zagranicznych notę, zawierającą dokładną odpowiedź na ostatnią notę rządu polskiego. (PAT).

Telegramy. Sprawa gdańska.

Gdańsk, 25 października.

(P. A. T.). Delegacja gdańska poczyniła przygotowania do wyjazdu w razie, gdyby delegacja polska wzbraniała się nadal podpisać konwencję. Delegacja gdańska zaprotęstuje przeciwko postępowaniu Polski i opuści Paryż.

Gdańsk, 25 października.

(P. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina: Prasa berlińska podaje, że celem niedopuszczenia do nowych różnic między delegacją polską a gdańską wyznaczoną została przez radę ambasadorów nowa komisja międzynarodowa, która rozpoczęła już w sobotę swoją pracę. Delegacja gdańska, opierając się na artykule 102 traktatu wersalskiego, trwa na swem stanowisku, że Gdańsk musi być wolnem miastem pod osłoną ligi narodów, a wolne miasto Gdańsk musi z natury rzeczy mieć ograniczone prawo rozporządzania swoim portem.

Gdańsk, 25 października.

(P. A. T.). „Danziger Nachrichten” donosi z Paryża: Delegacja gdańska wystosowała następującą notę do rady ambasadorów.

Rada ambasadorów w nocie, dołączonej do projektu konwencji, wystosowanej do delegacji gdańskiej w dniu 20 b. m., zawiadomiła ją, że załączony tekst konwencji polsko-gdańskiej zapewnia obu stronom prawa, przyznane traktatem wersalskim. Wysoka rada ambasadorów oświadczyła, że nie może poczynić w tym projekcie żadnych nowych modyfikacji, gdyż uwzględnione są życzenia obu stron i tekst konwencji jest ostateczny. Wobec tego delegacja gdańska, ufając autorytetowi rady ambasadorów i na jej propozycję zdecydowała się podpisać konwencję. W międzyczasie delegacja gdańska wysłała treść konwencji i załączone noty do Gdańska, to też delegacja nie jest w możności zastosować się do życzenia przedłożonego jej zastępcy, co do nawiązania dalszych rokowań w sprawie zmiany konwencji. Delegacja gdańska bierze pod uwagę, że na posiedzeniu rady ambasadorów wyrażnie potwierdzono, iż poczynione ze strony polskiej propozycje odnośnie do projektu konwencji zostały bardzo starannie zbadane. Delegacja gdańska jest w dalszym ciągu gotowa podpisać tekst konwencji.

Tutejsza prasa omawia sytuację w Paryżu, wywołaną odmową Polski podpisania konwencji. Cała nadzieja Gdańska polega na Anglii. Sprawa gdańsko-polska będzie musiała wejść na porządek dzienny obrad ligi narodów i musi być poddana sądowi rozjemczemu, wyznaczonemu przez ligę narodów.

Gdańsk, 26 października.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki ogłaszają według depezy z Paryża pod datą wczorajszą: Rada ambasadorów zajmowała się dziś pod przewodnictwem Juliusza Cambona po nownie sprawą Gdańska. Wszystko przemawia za tem, iż Rada ambasadorów opowie się za podjęciem bezpośrednich rokowań Polski z Gdańskiem. Delegacja gdańska nie ma ochoty do zmiany swego stanowiska co do poczynienia jakichkolwiek zmian w konwencji opracowanej przez Radę ambasadorów. Korrespondent „Danziger Zig.” zaznacza, że zmiana projektu konwencji bez udziału delegacji gdańskiej jest niemożliwa. Jeżeli, jak to przypuszczają niechęć, przyjdzie do bezpośrednich rokowań między Polską a Gdańskiem, delegacja gdańska nie opuści Paryża przed końcem bieżącego tygodnia.

SZOFRERZY

do samochodów „Ford” są poszukiwani zaraz. Uprasza się o nadsyłanie piśmiennych ofert do Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego (J. D. C.) Nalewki 2a—wydział samochodowy z załączeniem fotografii i referencji.

Gdańsk, 26 października.

(P. A. T.). Ludność polska w Gdańsku wysłała swoją delegację do Paryża, w skład której wchodzi: dr. Kubacz, mecenas Langowski i sekretarz związku robotników — p. Jedwabski.

Gdańsk, 26 października.

(P. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża: Podpisanie konwencji gdańskiej w sobotę po południu nie odbyło się, wskutek czego wytworzyła się sytuacja bardzo poważna. W sobotę po poł. w francuskim ministerjum spraw zagranicznych zjawiała się delegacja Gdańska celem podpisania uchwalonej przez radę ambasadorów konwencji. Podpisanie to jednak nie odbyło się, bo delegacja polska zawiadomiła radę ambasadorów że projektu konwencji w jej obecnej formie podpisać nie może. Rada ambasadorów odbyła zatem w sobotę po poł. konferencję, na którą zaprosiła delegację polską i gdańską. Posiedzenie trwało do późnego wieczora. Delegacja gdańska stoi na tem stanowisku, że projektu opracowanego przez Massigny'ego i Carrego na podstawie pisma prezydenta rady ambasadorów zmienić nie można. Późno wieczorem posiedzenie przerwano. Rada ambasadorów poradziła delegacji gdańskiej, aby porozumiała się wprost z delegacją polską. Przedstawiciel Anglii imieniem swego rządu oświadczył, że o jakichkolwiek zasadniczych zmianach w projekcie nie może być mowy.

Delegacja polska wystosowała w sobotę propozycję do delegacji gdańskiej z prośbą o wyznaczenie rzeczoznawców dla zmiany konwencji. Delegacja gdańska stanęła jednak na swym pierwotnym stanowisku niezmiennia żadnych zmian w projekcie konwencji, zawiadomiła o tem delegację polską i odmówiła dalszych rokowań.

Lyon, 26 października.

(P. A. T.). (Radio). „Temps” ogłasza następujące oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych, księcia Sapiehy, w sprawie gdańskiej: Ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego jest niezbędne tak dla strzeżenia wzajemnych interesów Gdańska i Polski, jak i dla ochrony interesów państw aljantów. W rzeczywistości administracja portu i kontrola dróg wodnych i komunikacji, łączących ten port z Polską stanowi jedną gwarantację, że w razie komplikacji międzynarodowych Polska nie będzie odcięta od swoich sojuszników z zachodu. Z punktu widzenia gospodarczego administracja portu daje Niemcom pewność, że rozwój Gdańska i jego okolicy będzie zabezpieczony. Wreszcie załatwienie spraw zagranicznych wolnego miasta Gdańska przez Polskę pociągnie za sobą ten skutek, że wolne miasto Gdańsk nie stanie się, jak to miało miejsce podczas inwazji bolszewickiej, centrum nieprzyjaznych Polsce machinacji ze strony pewnych elementów zagranicznych.

Przekradanie się zbrojnych przez granicę pruską.

Berlin, 26 października.

(P. A. T.). Urzędowo ogłaszają tu, co następuje: Wiadomości z Prus Wschodnich, iż mimo zarządzeń naczelnego prezesa obrony, uzbrojeni ludzie przechodzą przez granicę do Litwy, sprawdzają się. Prezes obrony ostrzega mieszkańców Prus Wschodnich przed takim postępowaniem, oświadczając, iż ludzie doświadczeni w krajach bałtyckich wiedzą, jakie mogą być następstwa takiego postępowania, poczem zapewnia, iż poczynił on wszelkie dalsze zarządzenia, aby zapobiec przekra-

daniu się uzbrojonych ludzi przez granicę Prus Wschodnich.

Mała ententa.

Paryż, 25 października.

(P. A. T.). (Havas). Take Jonescu wyjeżdża w czwartek do Pragi, a następnie do Warszawy i Belgradu. Rumuński prezydent ministrów oświadczył korespondentowi „Tempsa”, że sprawa małej ententy nie będzie definitywnie załatwiona przed ukończeniem tej podróży. Jonescu stwierdził jednakże z radością, że realizacja idei małej ententy od miesiąca postąpiła znacznie naprzód i wyraził przekonanie, że wprowadzenie jej w życie z pewnością będzie przyspieszone.

Königsusterhausen, 26 października.

(P. A. T.). (Radio). Paryż. Jak komunikuje Agencja Havasa, rumuńskie biuro prasowe w Paryżu donosi, że Take Jonescu uzyskał zgodę rządu angielskiego na utworzenie małej koalicji.

Krasin.

Gdańsk, 26 października.

(P. A. T.). Z Rygi donoszą, że Krasin po wyjeździe z Londynu uda się do Berlina, celem podjęcia rokowań handlowych z Niemcami. Litwinów zaś zostanie wysłany w specjalnej misji do Chin.

Sprawa „Rewkomu Lubelskiego”.

Lublin, 26 października.

(P. A. T.). W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej rozpoczęło się posiedzenie sądu doraźnego w sprawie t. zw. „Rewkomu Lubelskiego”. Oskarżonych jest 22 osoby. Skład sądu doraźnego stanowią: prezes Salkowski, członkowie sądu: Bokiewicz i Korczak. Oskarża prokurator Fuchs. Na posiedzenie sądu wpuszczają tylko za biletami. Obroncami z Warszawy są adw.: Sterling, Durasz i b. minister Śmiarowski; z miejscowych adwokatów broni, nie z urzędu, Lewinson, z urzędu zaś adwokaci: Puchniński, Kuczyński i Orłowski.

Lublin, 26 października.

(P. A. T.). Po zajęciu wale między prokuratorem Klottem a adwokatami warszawskimi Śmiarowskim, Sterlingem i Duraszem sąd doraźny przychylił się do wniosku adwokatów warszawskich i uznał się za niekompetentny do rozważania sprawy ze względu, że prokuratura zgłosiła sprawę do sądu zapóźno, przekroczywszy termin, określony prawem (24 godzin). Sprawa będzie rozpatrywana w Sądzie Okręgowym.

Krwawe rozstrzygnięcia.

Poldhu, 26 października.

(P. A. T.). (Radio). W porcie Elisabeth zbuntowali się w sobotę Murzyni z powodu aresztowania przewodniczącego murzyńskiego związku robotniczego Ai Masalaby. Czarni zaatakowali i podpaliли składy naft. Policja dała ognia do tłumy, zabijając 22, w tem jednego Europejczyka. Ranionych jest 41 osób.

Przeciw Wranglowi.

Marsylja, 26 października.

(P. A. T.). Załoga statku załadowanego amunicją a przeznaczonego dla gen. Wrangla, odmówiła wyjazdu z portu.

Śmierć króla greckiego.

Paryż, 26 października.

(P. A. T.). (Havas). Donoszą z Aten o śmierci króla Aleksandra greckiego.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partii.

ODCZYT.

W sobotę, dn. 30 b. m. o godz. 7-ej wiecz., w sali Tow. Hygienicznego uczestnicy delegacji pokojowej, tow. pos. dr. Perl i tow. R. Jaworowski wygłoszą odczyt sprawozdawczy o „Rokowaniach w Rydze”.

Prześadowania polityczne.

(PAT) Biuro prasowe przy komisariacie rządu na m. st. Warszawę komunikuje: Umieszczona w niektórych pismach warszawskich dnia 26 października r. b. wiadomość o zwolnieniu przewodniczącego związku zawodowego robotników rolnych, p. Kwapińskiego, na skutek interwencji posłów socjalistycznych i innych osobistości z rozkazu ministerjum spraw wewnętrznych, nie odpowiada rzeczywistości.

Pan Kwapiński został aresztowany z nakazu starostwa w Turku za urządzenie podczas trwania stanu wyjątkowego, bez zezwolenia władzy administracyjnej wiecu i pochodu i na zasadzie ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. skazany został na karę aresztu. Następnie zaś, wskutek wniesionego przezeń rekursu, województwo łódzkie zamieniło mu wzmiankowaną karę aresztu na karę grzywny.

Dzielnica Powiśle. W środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 63, odbędzie się posiedzenie Komitetu. W piątek ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Praska. Ogólne zebranie dzielnicy w środę, dn. 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Kepna 15. W piątek posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. W środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Grójcka 45, m. 36 posiedzenie Komitetu dzielnicy. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powąski. W środę, o godz. 7 wieczorem w lokalu Okopowa 30. posiedzenie Komitetu dzielnicy. W piątek ogólne zebranie dzielnicy o godz. 7 wiecz.

Kolejowa, o godz. 5 pp. w czwartek 28 b. m. zebranie egzekutywy.

Mokotów (Bagatela 12a) o godz. 7 wiecz. w czwartek, 28 b. m. zebranie Komitetu dzielnicy.

Pocztowa (Al. Jerolimskie 56) o godz. 7-ej wiecz. w czwartek, 28 b. m. ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmieście prosi tow.: Adamskiego Mariana, Barcińskiego M., Będowskiego Brodyskiego, Boronickiego T., Borowiczową J., Braumannównę M., Chorombiewskiego J., Chorosińskiego St., Cibora A. i Dąbrowskiego A., o zgłoszenie się dn. 27 października t. j. w środę, między godz. 7 i pół — 9 wiecz. do sekretariatu w sprawach ważnych.

Ruch zawodowy.

Rada delegatów fabryk wojskowych niniejszym odwołuje wyznaczone na środę posiedzenie, które odbędzie się w piątek, o godz. 1-ej po południu, w lokalu własnym (Al. Jerolimskie 56).

Zjazd kooperatyw pocztowych.

Pracownicy poczty i telegrafów pojmując całą doniosłość zrzeszenia się w stowarzyszenia spółdzielcze, powzięli myśl stworzenia kooperatyw (konsumów). Powstało w różnych większych ośrodkach pocztowych kilkunastu kooperatyw, liczących od 200 do kilku tysięcy członków. Wobec korzyści jakie osiągnąć mogą kooperatywy pocztowe bądź to przy uzyskaniu większego kredytu od Rządu, wspólnych zakupów bezpośrednio u producentów (z pominięciem pośredników), zorganizowaniu własnych wytwórni i t. p., zainicjowano stworzyć organizację, która byłaby Centralną Związkową Stowarzyszeń Spółdzielczych Pocztowych.

Idąc za przykładem całego ruchu kooperatywnego Stowarzyszenie Spółdzielcze „Pocztowiec” w Warszawie (liczące 1500 członków) powzięło inicjatywę zorganizowania Centralnego Zw. Kooperatyw Pocztowych; w tym celu zwołuje do Warszawy (Pl. Wawelski 8) na dzień 29-go października r. b. Zjazd Przedstawicieli Zarządów i Rad Nadzorczych poszczególnych stowarzyszeń spółdzielczych pocztowych.

W tym celu proszone są zarządy o przysłanie delegatów z mandatami w stosunku: 1 delegat od 200 członków, niepełne setki w rachubę nie biorą się kooperatywy z mniejszą liczbą, aniżeli 200 czl. przysyłają 1 delegata.

Z uwagi na doniosłość i nagłość spraw, ponieważ Ministerjum Poczty i Telegrafów w czasie najbliższym całą aprobowanie pocztowców pragnie opierać na kooperatywach, komitet organizacyjny uprasza Zarządy o przysłanie na Zjazd delegatów z pewnymi dyrektywami i wnioskami stosownie do porządku dnia:

1) Zagajenie. 2) Wybór Komisji Mandatowej. 3) Referaty. 4) Wybór Prezydium. 5) Sprawozdania z miejsc. 6) Akcja wspólna. 7) Zatwierdzenie statutu. 8) Wybory komisji organizacyjnej, społeczno-wychowawczej i statutowej. 9) Wybory władz Związku, Rady Nadzorczej i Zarządu. 10) Wolne Wnioski.

Komitet organizacyjny.

Strajk w warsztatach umund. dla wojska.

Robotnicy i robotnice zatrudnieni przy robotach umund. wojsk. zarabiają przy 10-godzinnej pracy mk. 150 dziennie wykwalifikowani, niewykwalifikowani zaś mk. 55 przeciętnie. Otrzymują bowiem obecnie zapłatę według cennika jeszcze z kwietnia b. r. (Za ten okres wykazuje Gł. Urząd Statystyczny zwykły cen na artykuły pierwszej potrzeby na 141.9%).

Dnia 6-go b. m. Związek Zaw. Pracowników Igły w Polsce Oddział w Warszawie (Rymarska 2/4), obecnie Mylna 10 — zgodnie z uchwałą, powzięłą na zebraniu delegatów krawców rozesłał nowy cennik do wszystkich przedsiębiorców, gdzie określone zostało za uszycie płaszcza i munduru mk. 66 zamiast 35 mk., ile płać dotychczas, za spodnie mk. 27, zamiast 13.50, wreszcie za bluzę mk. 34 f. 50 zamiast mk. 25.

Na ogół ma wynosić zwykła 90 procent. Na odpowiedź oznaczono termin do 11-go b. m.

Do ustalonego terminu nadeszła odpowiedź od firmy Anuszewicz z pogrozkami unieważnienia reklamacji wojskowych i zaarsztowania robotników, którzy się nie zgodzą cierpliwie czekać i dalej pracować. Inne firmy prosiły o przedłużenie terminu na dni kilka. Związek zgodził się na kilkudniową zwłokę. Poczem z inicjatywy Związku odbyła się dnia 14-go b. m. wspólna konferencja w Min. Pr. i Op. Sp. pod przewodnictwem Okręg. Inspektora Pracy, która jednak nie doprowadziła do porozumienia. Na propozycję Inspektora Pracy przedłużyć termin pracodawcom do dnia 20-go b. m. i dać im możliwość porozumienia się z Depart. gospodarczym, delegacja Związku się zgodziła. Zaznaczyć należy, że przedsiębiorcy od dnia 6-go do 14-go żadnych kroków w Depart. Gosp. nie podjęli, wykazując tem swoje lekceważenie słusznych żądań robotników. Również i do dnia 20-go odpowiedzi merytorycznej robotnicy nie otrzymali, skutkiem czego zostali zmuszeni pracę porzucić.

Dalsze pertraktacje toczyły się w Inspektoracie Pracy dnia 28-go b. m. Pracodawcy postawili wniosek dodając pracę i czekać cierpliwie na wynik ich starań w Depart. Gosp.

Delegacja robotników oświadczyła zgodę na to, by podjąć pracę i czekać jeszcze tydzień na ostateczne załatwienie zatargu pod warunkiem, jeżeli w przeciągu tego tygodnia wypłacą będą pracodawcy przewidywanego dodatkową płacę w stosunku 50 proc.

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wojska 44 — tel. 77-33, 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielec”.

St-nia Związkowe i I kat. mogą otrzymać: Płótno prześcieradłowe z Pusapp'u 145 cm. szer.—a 125 mk. za mtr.

Płótno koszulowe i pościelowe od 77.50 do 83 mk., za 20 mk. na 1 czł.

Sardynki z Pusapp'u po 18 mk. pud. po 25 pudełek na 100 czł.

zwykły, wykazanej przez Gł. Urz. Statystyczny. Przedsiębiorcy natomiast mieli odwagę zaproponować 10% do cen otrzymywanych dotychczas.

Wogóle zachowanie się przedsiębiorców jest wyzywające i prowokacyjne. Posługują się często wyrazami zgola nieparlamentarnymi, dopiero protesty delegacji robotników zmusiły ich do cofnięcia swych słów. W obecności Insp. Pracy groził robotnikom represjami i aresztami. Prowokacyjna postawa pracodawców zmusiła delegację robotników do zerwania rokowań.

(Zgromadzenie strajkujących robotników, odbyło dnia 24-go b. m., po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu pertraktacji, uchwaliło jednomyślnie odrzucić propozycję pracodawców.

Przeszło 2000 robotników strajkuje od czwartku. Kooperatywa „Widnokrąg” przy zw. zaw. kelników zaprasza swych członków na zebranie w czwartek, dnia 28 b. m., zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zagranicą.

ANGLJA.

Horses, 25 października. (PAT. Radio).

W sprawie strajku węglowego, premier angielski wczoraj w izbie gmin wyraził przekonanie, iż obecne pertraktacje uczynią zbytecznym ustanawianie trybunału, któryby badał sposoby podniesienia produkcji węglowej. Reprezentanci górników uchwalili spotkać się dziś wieczorem z Lloydem George'm po konferencji z komitetem wykonawczym.

Londyn, 26 października. (PAT. Havas).

Na wspólnym posiedzeniu ministrów i rzeczoznawców, obradowano nad warunkami nowej propozycji, jaka ma być wystosowana pod adresem górników. Nowa propozycja przewiduje podwyższenie wynagrodzenia o dalsze 2 szylingi, zaś z drugiej strony żąda znacznego podniesienia produkcji.

CYRK

St. Kroczyński (ul. Ordynacka)

WZIS, 8-ma wieczór

Wielki, bogato urozmaïcony

program złożony z 13 numerów

wszechświatowych ATRAKCJI

NOWO CI i oryg. tresury KONI.

Dr. Jelnicki

przeprowadził się na ul. Smolną 12,

choroby skórne i weneryczne 10—12 i 5—7.

„Już pewne są nasze granice wschodnie!

Zdobyc nam teraz Zachodnie Kresy!

Górny Śląsk toczy ostatni bój!

Na pomoc braciom Ślązakom!

Na pomoc wszysej!

Składajcie ofiary na akcję plebiscytową!

Półki czas — półki jeszcze czas!

Ofiary przyjmujcie KOMITET ZJEDNOCZE-

NIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPÓ-

LITĄ POLSKĄ, Warszawa, Krakowskie Przed-

mieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej

wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje in-

teresantów od godz. 9 rano do 3 po południu.

RACHUNKI BIEŻĄCE:

Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 436.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.

Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.

Bank Rolniczy w Poznaniu”.

Kronika.

Dziś (w środę), o godz. 6-ej wiecz.

odbędzie się w sali T-wa Hygienicznego

(ul. Karowa 31), jako protest przeciwko

gwałtom w Irlandji i zakusom imperjaliz-

mu angielskiego w Gdańsku, na Górnym

Śląsku, na Wschodzie Europy wiec na tem-

at: „Imperjalizm a walka wyzwolenia

narodów”. Przemawiać będą pos. K. Pu-

żak, pos. M. Niedziałkowski, Z. Zaremba,

B. Zborowski i in.

Poradnia Wychowawcza. Prosimy jesteście o

zaznaczenie, że Poradnia Wychowawcza (Marszał-

kowska 128, m. 8) w dalszym ciągu przyjmuje

codziennie od 4—6 rodziców i wychowawców, któ-

rym udziela rad i wskazuje, dotyczących wycho-

wania dzieci. Mimo ciężkich warunków bytu spr-

wa wychowania nie przesłaje być zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, dlatego też polecamy uważać naszych czytelników tę pożyteczną, a mało u nas znaną instytucję.

Komunikacja z kresami Wschodnimi. Biuro Informacyjno-Prasowe Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych komunikuje: dokumenty podróży, wydane przez Biuro Paszportowe Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych do linii Sołkółka, Wołkowysk, Różany, Drohiczya, Stochód, Łuck, włącznie zwolnione są od wizy władz wojskowych.

Dokumenty podróży, wydane przez Biuro Paszportowe Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych do miejscowości położonych na wschód od wyżej wymienionej linii, muszą być wizowane niezbędnie przez władze wojskowe.

Na obszary Ukrainy przepustki są wydawane wyłącznie przez Sekcję Polityczną Oddz. II Naczelnego dowództwa.

Wezwanie Min. Kolei w sprawie wagonów. Ministerjum Kolei Żelaznych nadsyła nam następujący komunikat:

Uprasza się wszystkie instytucje humanitarne, które zajmują się opieką nad żołnierzem polskim i pracują dla armii w polu i z tego tytułu mają przydzielone wagony kolejowe na stały użytek, ażeby najpóźniej do dnia 28 października r. b. zwróciły się do nowo utworzonej komisji przydziału taboru kolejowego przy Naczelnym Dowództwie W. P. (Szef Kol. Pol.) o wymianę dotychczasowego zezwolenia na nowe, względnie o uzyskanie takiego zezwolenia, o ile dotychczas go nie posiadają.

Równocześnie zwraca się uwagę, że te instytucje, które do 15 listopada b. r. nie posłały się o odnośne nowe pozwolenie, będą musiały pozostawić w ich używaniu wagony kolejowe bezwarunkowo opróżnione i oddać do dyspozycji władz kolejowych.

Uniwersytet Ludowy (Obozna 4) rozpoczyna wykłady: języka polskiego (p. Gażyńska) w poniedziałki, środy i piątki od 7-8 w.; rozpoczyna wykłady d. 25 b. m.; historii kultury (p. Poletur) w poniedziałki i czwartki od 8-9 w.; o Mickiewiczu (p. Poletur) w poniedziałki i czwartki od 8-9 w.; Polska pod panowaniem pruskim (p. Kalkstein-Lewandowska) we wtorki i soboty od 7-8 w. Nie-

wola a człowiek (mec. Sokołowski) we wtorki i piątki od 7-8 w. rozpoczyna wykłady d. 29 b. m. arytmetyki (p. Góralewska) w środy i soboty od g. 7-8 w. rozpoczyna wykłady d. 23 b. m.; geografii ekonomicznej (prof. Laganowski) czwartki od g. 8-9 w.; rozpoczyna wykłady 28 b. m. Prócz tego U. L. przyjmuje zapisy na funkcjonariuszy Zw. Zaw. Kancelaria czynna od 6-8 w.

„Radykalny“ sposób. Wydział prasowy Ministerjum Spraw Wojskowych komunikuje:

W związku z ostatnimi wypadkami samochodowymi p. minister spraw wojskowych gen.-por. Sosnkowski wydał rozkaz zawieszenia ruchu samochodowego na 5 dni, t. j. od 25-go do 29-go października włącznie.

(m) Księgosusz. Wobec zawleczenia księgosuzu do Polski i rozszerzenia się tej zarazy na znaczną przestrzeń państwa, Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych wyznaczyło ochronny kordon wojskowy, przez który wzbronione jest przeprowadzanie bydła i przewożenie wszelkich produktów zwierzęcych, a także siano, słomy i zboża w snopkach.

Warszawie grozi bezpośrednie zawleczenie księgosuzu, wobec czego ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych utworzyło stały nadzór sanitarno-weterynaryjny nad bydłem, znajdującym się w oborach prywatnych w Warszawie i nad bydłem, sprowadzanym i dowożonym kolejami i statkami. Nadzór ten będzie wymagał współdziałania organów policji państwowej. Komendant policji polecił przeto, aby wszelkie zarządzenia organów weterynaryjnych, zmierzające do walki z księgosuzem, jaknajścisłej były wykonywane, oraz aby funkcjonariusze policji odwołującym się do ich pomocy lekarzom weterynaryjnym pomocy tej rzeczywiście i wydatnie udzielali.

(m) Zabójstwo i samobójstwo. W mieszkaniu Stefani Majewskiej, przy ul. Chmielnej Nr. 36, wystrzelał z rewolweru zastrzelił Annę Popowicz, lat 31, por. w pol. 210 pułku ułanów, Aleksy Antonow, prawosławny, lat 28, poczem sam się zabił wystrzałem, skierowanym w skroń. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna zabójstwa, jak również i samobójstwa nieustalona.

(m) Śmiertelny wypadek tramwajowy. Elektryczny tramwaj nr. 9, jadący od strony Al. Ujazdowskich w kierunku Krakowskiego Przedmieścia, prowadzony przez motorniczego Franciszka Szusaka (nr. 1208), zam. przy ul. Sieniawskiej nr. 5, najechał na przechodzącą przez jezdnię 14-letnią Marię Różycką, zam. przy ul. Foksal nr. 6, która poniosła śmierć na miejscu. Złotki przeniesiono do bramy domu nr. 84 przy ul. Nowy Świat.

Z sądów.

„Gapa“ na kolejach.

Polskie koleje państwowe od czasu swego powstania, zwalczają nieuczynność ludzką, dążąc do przejazdu kolejami albo zupełnie bez biletów, lub też za biletami niewłaściwymi.

Ta niedroga żądza w większości wypadków uchodzi winnym zupełnie bezkarnie, gdyż ze względu na trudności techniczne, częste kontrolowanie jadących jest wprost niemożliwe.

Aby zniechęcić amatorów darmowej jazdy — Minister kolej żelaznych wydał na podstawie dekretu z dnia 7 lutego r. z. i w porozumieniu z innymi ministerjami, odpowiednie rozporządzenie, ogłoszone w „Dzienniku praw“, według którego jadący, ujęty bez biletu, lub z niewłaściwym biletem, winien zapłacić poczwórną cenę biletu i po sporządzeniu protokołu — być pociągnięty do odpowiedzialności za przekroczenie przepisów obowiązujących.

Otóż niestety sądy pokoju, wychodząc z założenia, że Minister kolej żelaznych nie był kompetentnym do wydania wspomnianego rozporządzenia i że przejazd bez biletu jest tylko pogwałceniem umowy o przejeździe, umarzają wywołane przez władze kolejowe sprawy.

Ostatnio jednak, na skutek skarg apelacyjnych wniesionych przez wydział prawny W. D. K. P., kilkanaście spraw takich — o przejazd bez biletów — znalazło się na wokandzie wydziału odwoławczego Sądu okręgowego w Warszawie i Sąd ten nie podzielać zapatrywani sądów pokoju, wymierzył winnym karę w postaci grzywny pieniężnej, zasądzając jednocześnie na rzecz kolei akcje cywilne.

Możemy więc mieć nadzieję, że wkrótce zabraknie amatorów jazdy „na gapę“.

Echa sprawy Kochanowiczów.

Od wyroku Sądu okręgowego w głównej sprawie Kochanowiczów o podpalenie śladów i przywłaszczenie, odwołali się do instancji apelacyjnej skazani i liczni powodowie cywilni, których pretensje zostały bądź odrzucone, bądź uwzględnione tylko w części.

Jak już donosiliśmy, sąd apelacyjny uwzględnił skargę inzydentelną Krzysztofa Kochanowicza (syna) i zwolnił go z więzienia za kaucję, obecnie więc pozostaje w tej sprawie w więzieniu Bolesław Kochanowicz (ojciec). Akcja sprawy wpłynęła do sądu apelacyjnego, który uwzględniając prośbę obrońców Kochanowiczów, powołał ich świadków, w celu przebadania ich; na żądanie powodów cywilnych, dotyczące wezwania nowych świadków, postawiono wezwać jednego, ogółem zaś zamierzanych zostanie 15 świadków. Termin sądzenia sprawy w apelacji przypadnie zapewne w krótkim czasie.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncerty symfoniczne pod dyrykcją Ignacego Waghallera.

Ignacy Waghaller nie jest u nas gościem nieznanym. Dyrygował orkiestrą filharmoniczną już w zeszłym roku, wykonując w sposób wzorowy m. in. „Leonora“ Beethovena i VI symfonię Czajkowskiego. Już wówczas mieliśmy sposobność poznać jego wybitnego talentu kapelmistrzowskiego. Obecne koncerty są ten potwierdzały najzupełniej. Ale sąd o Waghallerze przez to określenie jeszcze nie wyczerpuje się wcale. Jest to przede wszystkim wielki artysta, który nie zadowala się zarysowaniem z grubszą konturów wykonywanego dzieła, ale wnika w najsubtelniejsze jego szczegóły i myśli swoją umie przeniesić na orkiestrę. Dopiero w wykonaniu takiego świetnego kapelmistrza i artysty, wszystkie wartości wykonywanego dzieła występują plastycznie. Tak było z symfonią nr. 3 (Eroica) Beethovena, ze słynnym poematem liryczno-opisowym Borodina „Szkoła z Azji“, z doskonale odegraną uwerturą-fantazją „Romeo i Julia“ Czajkowskiego i z pięcią symfonią tegoż niezrównanego twórcy, przebogatego zawsze w inwencję najczystszej.

Oby nam dyrekcja Filharmonji zaprodukowała jaknajwięcej takich kapelmistrzów, jak Waghaller. Nie brak ich u nas, że tylko przypominę np. Opieńskiego.

J. R.

Z Opery. Dziś efektowny „Bał maskowy“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Błoto pocztowe“ Esbindranat Tagory i „Tragedja florencka“.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Młodość“.

Teatr Roduta Dziś „Fircyk w zakłatach“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Moralność pani Dulskiej“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Na sprzedaż“.

Wieczory Poetyckie. W środę, 27 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia), damy z rządu urządzonych przez Sekcję Literacką P. K. A. Wieczorów poetyckich. Będzie to wieczór dyskusyjny „Gospody Poetów“, w którym udział wezmą W. Medler Rudkowska, X. Głucka, Kozłowski i in. Początek o g. 7 i pół w.

ZAWIADOMIENIE.

Centralny Urząd 4% Państwowej Pożyczki Premjowej

zwraca uwagę, iż mimo starań, aby umożliwić nabywanie obligacji „Miljonówki“ nawet w ostatnich dniach, poprzedzających pierwsze z ośmiu uprzywilejowanych ciągnięć, **zawiesi zaopatrzenie placówek sprzedaży w obligacje od dnia 3-go listopada**, ponieważ w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu—ciągnięcie pierwszej premji milionowej, dokonane będzie z pośród numerów rozesłanych do rozsprzedaży.

Kto zatem pragnie uczestniczyć w pierwszym ciągnięciu niech nabeędzie „MILJONÓWKĘ“ przed d. 3-go listopada.

Dalsze zaopatrywanie placówek sprzedaży rozpocznie się po pierwszym ciągnięciu, przyczem cena obligacji „Miljonówki“ łącznie z kuponem wynosić będzie 1010 marek.

W. Z. 10069.

Guttalin

CZYŚCI WYROBY
SKÓRZANE,
BUTY, TEKILADOWNICE
I T. D.
NIE BRUDZI ODZIEŻY

PASTA do OBUWIA

GUTTALIN

Fabryki przetworów chemicznych „GUTTALIN“

WARSZAWA, LESZNO 73, Właśc. M. SŁOMNICKI tel. 174-34 i 234-34.

Najsilniejsze

Bóle głowy i migrena

ustępują natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY.

Wyrób farmac. labor. „Ap. Kowalski“.

Załad w aptekach i skład. aptecz.

w Warszawie, Miodowa Nr. 1.

Najtańsze „Zróżko Polskie“.

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-86. 7056

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorię. Korzenie. Ocet. Essencję octową. Miód. Owoce suszone. Słodziki. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonialne. Mydło do prania Nr. 1 — 32. — i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Smar do wozów w beczkach od 3 pudów.

Ceny hurtowe.

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Okrycia damskie

zimowe własnych wyrobów 25% taniej. Marszałkowska 58 m. 6.

Dr. Zofia Roszkowska

Choroby skórne i weneryczne. Żelazna 34, telef. 287-21 od 5-7.

Dr. Jan Alapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne Królewka 31, tel. 49-44. 7059

Ponoczochny (damskie)	po 12 mk
„Karpelki“ (męskie)	po 12 mk
„Złocięce“ duże	po 18 mk

Wielki wybór różnych gatunków, kolorów i jedwabnych ponoczochn.

Hurtown. g. Sprzedaje

Tłomackie 2, m. 17 (róg Bielański) tel. 302-49 od 11 — 6 pp.

Dr. Szipfögel-Bichtenbaum

powrótla. Choroby dzieci. Wielka 54, tel. 225-53, od 3 do 5.

Kupno-Sprzedaż

mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-3. „Ekonomia“. Tel. 138-37.

Dr. med. Maksymilian Berestean

choroby skórne, weneryczne i kosmetyka. Wapłowska 43, m. 1 (parter) obecnie codziennie od 6-8 wiecz., w niedzielę i święta od 10-12 r. 7146

STOLARZE

budowlani potrzebni natychmiast do robót przy wagonach kolejowych. Płaca dzienna Mk. 100 do Mk. 200. Praca w akordzie. Apropowizacja w konsumie fabrycznym, mieszkania dla kawalerów, względnie przybywających bez rodzin zapewnione. Po 3-eh miesięcznej nieprzerwanej pracy w fabryce zwraca się kosztą podróży. Zgłoszenia w **Fabryce Wagonów L. Zieleniewski T. A. w Sanoku.** (Małopolska). 7255

Kino „SORENTO“

4 seria „CZERWONY AS“

nad program

MARSZAŁKOWSKA 34. „Lolo — Złoty serc“.

UWAGA: Od Piątku seria 5-ta.

Palta damskie

najnowszych fasonów po cenach niższych niż wszędzie nabyć można — w znanej pracowni.

Kapucyńska 13, m. 2, vis á vis Miodowej.

Dr. Szipfögel-Bichtenbaum

powrótla. Choroby dzieci. Wielka 54, tel. 225-53, od 3 do 5.

Dr. med. Maksymilian Berestean

choroby skórne, weneryczne i kosmetyka. Wapłowska 43, m. 1 (parter) obecnie codziennie od 6-8 wiecz., w niedzielę i święta od 10-12 r. 7146